Nr 221. Kraków, Środa 13 Maja 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Stan oblężenia w Cieszynie.

Korespondent nasz pisze nam z Cieszyna pod datą 12 b. m.

Przez kilka ostatnich dni było miasto nasze widownią tak rozszalałej orgii, na jaką tylko buta niemiecka, pewna bezkarności, zdobyć się może. Spokój i powaga, z jaką Polacy obchodzili rocznicę konstytucyi 3 maja, tłumny udział w tej manifestacyi, wreszcie widok wielu w tej uroczystości ozdobionych kokardkami o barwach narodowych (po raz pierwszy w Cieszynie), wyprowadziły wprost z równowagi tutejszych hakatystów, jak niemniej osławioną już, a idącą z nimi ręka w rękę policyę, gdyż według ich rozumienia Niemcom wolno cały rok nosić odznaki hakatystyczne „Nordmark“, zaś Polakom nie wolno raz na rok przypiąć sobie odznak o barwach narodowych.

Już w czasie nabożeństwa w kościele parafialnym napadli funkcyonaryusze policyjni na członków komitetu, oświadczając, że żaden pochód się nie może odbyć, bo oni na to nie pozwolą. Oświadczono im jednak z politowaniem, że pochód się nie odbędzie jedynie dlatego, — bo tak sam komitet postanowił. Policyi widocznie to ustępstwo nie było na rękę, bo zaczęła stawiać żądania wprost niemożliwe do wykonania, żądając, aby ludzie z kościoła wychodzili pojedynczo, a nie grupami. Że to żądanie było wprost niedorzeczne, połapała się policya dopiero wtedy, gdy jej zwrócono uwagę, że ludność grupami wychodzi każdej niedzieli, a zresztą opróżnianie przepełnionego kościoła musiałoby trwać w takim razie do wieczora.

Przechodniów, przystrojonych w kokardki, prowokowali niemieckie niedorostki w oczach policyi, a po południu posunęli się już do zrywania kokardek. Na krótko przed rozpoczęciem wieczorku urządzono przed „Domem narodowym“ hałaśliwą demonstracyę, z odśpiewaniem naturalnie „Wacht am Rhein“. Część demonstrantów wdarła się już w czasie przedstawienia na podwórze „Domu narodowego“ z okrzykiem „Gore“, co gdyby usłyszano w sali, wywołałoby niechybnie straszną katastrofę paniki wobec niebywale przepełnionej sali.

Na drugi dzień, choć już nikt nie miał kokardki, powtórzyły się zaczepki ze strony niemieckiej. Wobec tego studenci polscy chodzili we wtorek (5 bm.) w większych lub mniejszych grupach. Wtedy zaszedł znany wam już fakt aresztowania studenta polskiego, bo się tak podobało któremuś z niemieckich studentów, który dopiero na policyi, przyparty do muru przez jednego ze świadków zajścia, przyznał, że się pomylił i aresztowanego niesłusznie — przeprosił.

We środę 6 maja rozwydrzenie Niemców doszło do szczytu. Kto około godz. 8 wieczorem był na placu Demla, ten zastał taką sytuacyę. Miejsce codziennej promenady „pod podcieniami“ pilnie przez Niemców strzeżony ich „Besitzstand“ — obsadzili studenci niemieccy, zaś polskich studentów wyparła stąd policya i otoczyła w drugiej stronie placu Demla. Za chwilę młodzież niemiecka opuściła także swe stanowisko pod „Podcieniami“ i przyszła w sukurs policyi, która ciągle i wyłącznie „urzędowała“ w tej stronie, skąd ją polska mowa dochodziła. Jak bezprawnie aresztowano i wleczono studentów polskich na strażnicę wśród urągowiska i naigrawań niemieckich, jak wprost prowokacyjnie postępowała policya, świadczy fakt, który opowiadał mi naoczny świadek, oświadczając, że gotów jest zeznanie to stwierdzić przysięgą sądową. Oto policyant Olbricht, który jakiś czas był w Wadowicach, z obawy, że nie będzie miał sposobności do dalszego „urzędowania“, bo studenci polscy już ustępowali, zawołał do nich: „Ihr könnt in Krakau polnisch sprechen“, a gdy mu na to jeden ze studentów odpowiedział: „Und Sie können in Berlin deutsch sprechen“ został w jednej chwili przez dwóch policyantów wprost zawleczony na strażnicę. W podobny sposób postępował burmistrz miasta dr Bukowski, renegat, znany z nienawiści do Polaków, nakazując policyi aresztowanie tej „polnische Bande“ a pozwalając na wrzaski i prowokacyjne zachowanie się niemieckiej młodzieży.

We czwartek 7 maja dyrekcya polskiego gimnazyum zabroniła uczniom chodzić gromadnie, a po 8 wieczorem pokazywać się wogóle na mieście. Zgromadzona w tym dniu na placu Demla zgraja młodzieży niemieckiej i policya nie miały sposobności do okazania swej taniej odwagi. Niemcy chcieli przynajmniej dać odczuć swój głęboki patryotyzm i wśród wycia pociągnęli w stronę ulicy Bielskiej, zamieszkałej w znacznej części przez młodzież polską, gdzie usłyszeli grę na gramofonie „Wacht am Rein“ i tu łącząc swe głosy z wyciem gramofonu i studentów, wyładowali swoją energię.

Że wszystkie te zajścia były uplanowane, świadczy o tem organ tutejszych hakatystów „Silesia“. Opis tych demonstracyj bowiem, w którym w słowo fałsz i przezwiska, pod adresem Polaków, jak „polnisches Gesindel“ i t. p. kończy swoje aroganckie wywody okrzykiem, że polskie zakłady szkolne muszą być z Cieszyna usunięte (sic!). Ten zwrot „Silezyi“ zdradza istotny cel całej demonstracyi. Niemcy wiedzą, że Polacy nietylko obstawać muszą przy żądaniach rozwoju polskich szkół, istniejących w Cieszynie, lecz niebawem zażądają otwarcia nowych.

Jak z tego przedstawienia rzeczy wynika, zapanowały w Cieszynie takie stosunki, jakgdyby to miasto wyjęte było z pod praw austryackich i oddane zostało „na łaskę i niełaskę“ hakatystycznych Niemców. Są to zaiste wypadki tylko w Austryi możliwe. Zadziwia nas tylko, że jedyny, narodowy poseł z Księstwa Cieszyńskiego, nie upomniał się dotąd w parlamencie o podeptane przez cieszyńskiego burmistrza prawa ludności polskiej.

P. burmistrz cieszyński urządził sobie, na własną rękę, stan oblężenia w Cieszynie, ale tylko w zastosowaniu do ludności polskiej. Nowy ten wynalazek konstytucyjny p. Bukowskiego tem się odznacza, że garstce Niemców i policyi wolno napadać na polskich obywateli i gwałcić ich osobistą wolność, a Polakom nawet prawo obrony odebrano.

Co się stało w Księstwie Cieszyńskiem z rządową władzą polityczną? Czy p. Bukowski otrzymał nominacyę na dyktatora cieszyńskiego? Jeżeli tak, — to możebyśmy się przynajmniej dowiedzieli, kto podpisał nominacyę?

Koło polskie w Wiedniu powinno koniecznie w tym kierunku zażądać informacyj.

Walka o ziemię polską.

Gdy Sejm pruski, nagłony do tego wszelkiemi sposobami przez rząd, uchwalił ustawę o wywłaszczeniu Polaków z ziemi, powstało ogólne mniemanie, że ustawa ta natychmiast wejdzie w życie i że wykonywaną będzie z takim samym pośpiechem, z jakim ją przeprowadzono w Sejmie. Co więcej, pojawiły się nawet wieści, wymieniające już pewne majątki polskich właścicieli, jako rzekomo wybrane „na pierwszy ogień“, na pierwszą porcyę bandyckiej grabieży. — Tymczasem tydzień za tygodniem mijał, z tygodni urosły już miesiące, a komisya kolonizacyjna ani w jednym wypadku nie skorzystała jeszcze z nowego swego barbarzyńskiego przywileju. Dziwna ta zwłoka wywołuje nietylko w polskich, lecz i w niemieckich kołach pewne zdziwienie, i co za tem idzie, rozmaite komentarze. Tak na przykład słychać, że przyczyną tej zwłoki w zastosowaniu prawa o wywłaszczeniu, jest wprost opłakany stan finansów komisyi kolonizacyjnej, którego nawet przyznane jej świeżo nowe dwieście milionów nie poprawiły w tej mierze, iżby mogła rzucać się na nowe większe, a ryzykowne zakupna ziemi. — Bardzo prawdopodobnie brzmi także wersya, że rozsiewane z początku pogłoski o bliskiem wywłaszczeniu tego lub owego majątku były tylko manewrem, mającym na celu napędzenie strachu polskim właścicielom ziemskim i nakłonienie ich do ofiarowania komisyi majątków swoich do nabycia z wolnej ręki — i że manewr ten zawiódł zupełnie. Ponieważ zaś rząd pruski nie chciałby fatalnego wrażenia, jakie już samo uchwalenie tej ustawy wywołało w całym świecie cywilizowanym, potęgować jeszcze pospiesznem a brutalnem jej wykonywaniem, więc czeka, aż Polacy sami się zgłoszą z swoją ziemią i całe odium z tej sprawy na nich spadnie.

Za słusznością i trafnością tego przypuszczenia przemawia fakt, że niektóre pisma hakatystyczne w dalszym ciągu usiłują obrabiać opinię publiczną w tym kierunku i ratować tem sytuacyę rządu. Tak na przykład w osławionej wrocławskiej „Schles. Ztg“ pojawiła się w tych dniach następująca wiadomość:

„Jak już donoszono, nabyła komisya kolonizacyjna przed kilkoma dniami znów jeden majątek z rąk polskich — z wolnej ręki. Otrzymała ona już także liczne oferty od polskich właścicieli, którzy z obawy przed dalszem obniżaniem się cen ziemi zawczasu jeszcze pragną osiągnąć możliwie jak najwyższe ceny. Zresztą wydaje się, jakoby właścicielom polskim sprzykrzyło się hasło niesprzedawania ziemi Niemcom, bo tu o ich kieszeń chodzi. — Jak z Nakła donoszą, sprzedał Polak p. Kempka z Lipior posiadłość swoją Niemcowi Rohrbeckowi z Bydgoszczy“.

O tych wiadomościach wrocławskiego organu pisze atoli „Dziennik Poznański“:

„Wiadomość ta posiada wszelkie znamiona zamówionej roboty. Obliczona jest ona na to, ażeby osłabić wrażenie wiecu poznańskiego. Przyznać trzeba, że zrobiona ona została dość zręcznie, ku czemu szczególnie wyzyskano dwa wypadki przejścia majątków polskich w ręce raz komisyi kolonizacyjnej, drugi raz osoby prywatnej.

„Dwa te wypadki zostały rozdmuchane do potęgi „licznych ofert“, złożonych w biurze komisyi kolonizacyjnej przez właścicieli polskich; a jako przyczynę ich podano obawę przed „dalszem“ obniżeniem się cen ziemi.

„Zobaczymy, jak długo komisya kolonizacyjna „namyślać się będzie“, ażeby z owych „licznych ofert“ skorzystać, a co do obawy przed „dalszem“ obniżeniem się cen ziemi, to istotnie bardzo jesteśmy ciekawi, na jakich dowodach opiera „Schles. Ztg“ twierdzenie, że cena ta już się obniżyła.

„Dopóki „Schles. Ztg“ nie przytoczy niezbitych dowodów na poparcie swojego twierdzenia, Polacy nie uwierzą w „obniżenie się cen ziemi“ — i nie będą przeto mieli obawy przed „dalszem“ ich obniżeniem. Zdaje się, że „Schl. Ztg“ zbyt szczerze wypowiada to, czego tak gorąco pragnie. Szczerość jednakże — nie zawsze jest cnotą polityczną“.

Twierdzeniu hakatystycznego organu zaprzecza także fakt, że po stronie polskiej nie widać dotychczas zbyt wielkiej obawy przed wywłaszczeniem. Transakcye ziemi między Polakami odbywają się najspokojniej w dalszym ciągu, a niestrudzony, mimo ostatnich przykrych doświadczeń, pogromca komisyi kolonizacyjnej pan Marcin Biederman, jak przedtem tak i teraz przyświeca dobrym przykładem, nabywa zachwiane majątki polskie i szuka nabywców na nie w polskich kołach, jak gdyby wcale się nie obawiał, że każdej chwili może mu je wydrzeć rząd na mocy nowej ustawy. Świeżo n. p. nabył on w pobliżu Gdańska dobra Kleszczewko.

Wypadek ten ogromnie zirytował Niemców, szczególnie zaś prasę hakatystyczną i to dzięki pewnym szczególnym okolicznościom, które zarazem wykazują, jaką krzywdę wyrządzają sprawie naszej ci wielcy obszarnicy polscy, którzy dobra swoje wydzierżawiają Niemcom z zachodu. Kleszczewko należało do spadkobierców hr. Krasińskiej i również było wydzierżawione Niemcowi, niejakiemu Kaemererowi, który z powodu przejścia tego majątku w inne ręce, zmuszony był ustąpić z tej dzierżawy. Oburzony tem zwołał on wielkie zgromadzenie hakatystów i żalił się na niem, że majątek ten, którego dzierżawcami od lat 69 byli członkowie jego rodziny i który uchodził już za ziemię niemiecką, teraz dostał się w ręce tak niebezpiecznego agitatora polskiego, jakim jest p. Marcin Biedermann. Po żalach tych, podzielonych przez całe zgromadzenie, zapadła uchwała, wzywająca komisyę kolonizacyjną, ażeby jak najrychlej wystąpiła ze swej rezerwy i Kleszczewko, jako pierwszy majątek ziemski, wydarła p. Biedermanowi drogą wywłaszczenia, a następnie znów oddała go w dzierżawę dotychczasowemu dzierżawcy Kaemererowi.

Komisya do tej chwili nie usłuchała tego wezwania. Lecz nowy to dowód, jak odwdzięczają się Niemcy za to, że na dzierżawie polskich majątków z rąk nieopatrznej szlachty polskiej znacznych dorobili się majątków.

Jak się dalej rozwijać będzie sprawa wywłaszczenia, na razie jeszcze przewidzieć trudno.

Z Francyi.

(Wybory municypalne. — Zwrot przeciwko socyalistom.— Z Maroka. — Intrygi niemieckie.)

Dotąd nie ogłosiło jeszcze ministerstwo spraw wewnętrznych wyniku wyborów municypalnych, które się rozpoczęły we Francyi dnia 3 b. m. Wiadomo dotąd, że socyaliści stracili pewną liczbę mandatów do rad gminnych, pomimo że liczba głosów, które padły na kandydatów socyalistycznych, zwiększyła się nieco. Ale równocześnie radykali, którzy wystąpili przeciwko socyalistom, zyskali tak znaczny przyrost głosów, że w dosyć licznych wypadkach mogli zwyciężyć socyalistów.

W Paryżu mimo strat, które ponieśli socyaliści, nie zmieni się na razie układ stronnictw w tamtejszej Radzie municypalnej, ale tegoroczne wybory są ważną wskazówką na przyszłość i znamiennym wypadkiem bieżącej chwili. Skrajne żywioły snuły daleko sięgające plany, gdy prezydent gabinetu Clémenceau stanął na czele rządu. Tymczasem zawiodły się. Clémenceau zbyt jest inteligentnym i doświadczonym politykiem, ażeby nie spostrzegł, że negacyą nie podobna rządzić, to też rychło przekonali się wszyscy, dążący do przewrotu, że na Clémenceau nie mogą liczyć. Prezydent gabinetu wystąpił energicznie w obronie porządku społecznego, to stanowisko jego pozyskało mu znaczną liczbę zwolenników z owych warstw, które z obawy przed gwałtownym przewrotem społecznym gotowe były rzucić się w objęcia reakcyi. Stąd poszło, że w dniu 3 maja, podczas wyborów municypalnych w Paryżu, radykali, to znaczy najbliżsi stronnicy prezydenta gabinetu, zyskali o 40.000 więcej głosów, niż podczas poprzednich wyborów, głównie kosztem nacyonalistów, do których zaliczani są wszyscy prawie reakcyoniści. Jeżeli socyaliści zyskali około 6000 głosów, to oczywiście nie mogło im to wystarczyć do zwycięstwa, co więcej, nie mogło zapobiedz utracie pewnej liczby mandatów.

Tymczasowa statystyka wyborów municypalnych, ogłoszona przez ministerstwo spraw wewnętrznych, wykazuje, że w całej Francyi, z wyjątkiem departamentu Sekwany, znaną jest większość wyborów do rad gminnych w 26.927 gminach, nie znaną w 9231 gminach. W liczbie owych 26.927 gmin mają większość:

socyaliści zjednoczeni	w gminach	117
„ niezawiśli	„	104
radykali i radykalni soc.	„	6.75[illegible]
lewica republikańska	„	7.881
Progresiści	„	3.903
Nacyonaliści i reakcyjni	„	6.873
wątpliwej barwy	„	1.290
	Razem	26.927

Jak widać z tej tabelki, socyaliści nawet przy największem powodzeniu w reszcie gmin mają w radach gminnych bardzo słabą reprezentacyę. Większość, jak dotąd, zdobyli tylko w 225 gminach. Z pośród 249 większych miast, w których znany już jest skład rad gminnych, socyaliści mają większość tylko w 5 miastach. Jak widzimy, tegoroczne wybory municypalne są wskazówką, że tam zaczyna się dokonywać, równie jak w innych krajach, zwrot przeciwko socyalistom. Popierający ich do niedawna radykali zerwali z nimi obecnie.

To powodzenie rządu w sprawach polityki wewnętrznej umocni stanowisko prezydenta gabinetu, przeciwko któremu socyaliści nieustannie występują z powodu kwestyi marokańskiej. Stan rzeczy w Maroko nie zmienił się w ostatnich czasach i Francuzi będą tam jeszcze musieli pokonać mnóstwo trudności, zanim zdołają uspokoić przynajmniej nadmorski pas kraju. — Źródła niemieckie od pewnego czasu znowu donoszą o rzekomych niepowodzeniach Francuzów. I tak, niemieckie Towarzystwo kablowe przyniosło wiadomość z Tangeru, że sułtan Abdul Azis zaniechał planu udania się do Marakesz, gdyż ludność tego miasta i okolicy jest wrogo dla niego usposobiona. Co więcej, dowódca mehali sułtańskiej, Buchta ben Bagdadi, wypowiedzieć miał posłuszeństwo sułtanowi Abdul Azisowi i powziął zamiar przejścia na stronę Mulej Hafida, samozwańczego sułtana, który w tych dniach zajmie Fez. Basza Marakeszu na czele dygnitarzy miał wyruszyć naprzeciw Mulej Hafidowi, ażeby mu uroczyście hołd złożyć. Tendencyjność tej wiadomości wychodzi na jaw po zestawieniu jej z drugą wiadomością, wedle której w Casa-

---

Galicya.

(Fr. Bujak: Galicya. Tom I. Kraj, Ludność, Społeczeństwo, Rolnictwo. Lwów, nakładem księgarni F Altenberga 1908. Str. 562 — 8°) *).

W r. 1852 pojawiło się pierwsze wielkie dzieło o Galicyi p. t. „Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem“. Autorem jego był ks. Waleryan Kalinka. Książka była jednem wielkiem oskarżeniem ówczesnego austryackiego systemu rządzenia w Galicyi. Od tego czasu upłynęło przeszło pół wieku, system rządowy dawno się zmienił, społeczeństwo pozostawiło już za sobą czterdzieści lat względnie swobodnej pracy nad swoim rozwojem, Galicya dawno przestała być problematem wyłącznie policyjnym dla państwa a etnograficznym dla wielbiących ją jej synów, a mimo to wszystko piśmiennictwo, Galicyi poświęcone, pozostało nadal znikomem, ubogiem i upokarzająco płytkiem. Pominąwszy głośną w swoim czasie pracę St. Szczepanowskiego „Nędza Galicyi“, która mimo ogromnej erudycyi autora była raczej książką agitacyjną, niż dziełem naukowem, przez przeciąg dwóch generacyj pozostawaliśmy bez znajomości kraju ojczystego na ściśle naukowych, metodycznych opracowaniach opartej, nie było nikogo, w czyim umyśle wyraz „Galicya“ kojarzyłby się z jasnym obrazem sił, czynników i ich ustosunkowań, które tę Galicyę stanowią, ale mimo to, któż w tym czasie nie płonął żądzą uszczęśliwienia tej perły korony polskiej, tego drogiego, pięknego, nędznego i tak mało nam samym znanego kraju...

Nic też dziwnego, ze dla podniesienia tej dzielnicy naszej zrobiono w rzeczywistości tak mało, że w pracy nad tem „podnoszeniem“ tak mało zaznaczyła się oryginalna twórczość, oparta na dokładnej znajomości kraju i społeczeństwa, że tak wielką w niej posiadają przewagę takie „czynniki“, jak przypadek, zbieg okoliczności a przedewszystkiem wskazania i intencye — „der hohen Regierung“.

Zupełne zaniedbanie naszego krajoznawstwa, zastępowanie go niemal systematycznie fragmentaryczną i mało konsekwentną robotą publicystyczną a raczej dziennikarską tylko, jest jedną z najcharakterystyczniejszych cech tego okresu naszego życia publicznego, który teraz dopiero zaczyna się kończyć.

Na tem rozpaczliwie jednolitem tle absolutnego niemal nihilizmu intelektualnego, jaki panował u nas przez tyle dziesięcioleci w odniesieniu do własnego naszego kraju, tem wyraziściej uwydatnia się wielka zasługa prof. dra Franciszka Bujaka, którą położył dla ugruntowania i wzrostu naszej samowiedzy narodowej i krajowej, wydając w marcu b. r. pierwszy tom swego zarówno pod względem metody, jak i co do ilości opracowanego nią materyału pierwszorzędnego studyum o Galicyi.

Za cel swej pracy wziął sobie prof. Bujak „skreślenie obrazu życia gospodarczego i społecznego Galicyi“, na podstawie rozporządzalnych danych statystycznych, metodą analityczną, przyjmując za przedmiot swych badań stan rzeczy istniejący w Galicyi w czasie od 1900 do 1906 roku. Stwierdziwszy, że stanął „ponad ścierającymi się prądami politycznemi“ i nie akomoduje się „a priori“ z żadnym z istniejących poglądów partyjnych, dr Bujak sam mówi o swojej książce, że „nie będzie to krytyka dla krytyki, ogłaszanie wyroków za winy, nie będzie partyjnego rozrachunku, ale naukowa analiza, mająca na celu ściśle ile możności określenie stosunków“.

Nie potrzeba dowodzić, że obywatelska wielka wartość omawianego dzieła, nie mówiąc o wielkich jego zaletach naukowych, polega na tem właśnie, że autor postanowił je napisać nie w żadnym celu partyjnym, ale wyłącznie mając na oku podniesienie naszej samowiedzy narodowej i naszej zdolności do rozumowego ujmowania zagadnień życia społecznego z punktu widzenia „postępu narodowej kultury“.

Podniesienie zaś a raczej wytworzenie tej zdolności rozumienia, a nie tylko mniej lub więcej ciemnego i zagmatwanego przeczuwania i odczuwania życia, która to zdolność jest zasadniczym warunkiem wszelkiego wogóle rzeczywistego postępu, jest tem potrzebniejszem, że u nas brak należytego uświadomienia gospodarczego i społecznego nawet u tych klas, które czują w sobie powołanie do przywodzenia narodowi był zawsze bardzo widocznym i zawsze opłakane pociągał za sobą skutki.

Stwierdzając „ogromne opóźnienie w rozwoju gospodarczym Galicyi“, upatruje dr Bujak jedną z ważnych jego przyczyn „w braku energii u kierowników, a dobrych chęci u ogółu“. Nie ulega jednak wątpliwości, że przyczyną tych przyczyn jest całkowity analfabetyzm inteligentnego ogółu w sprawach publicznych, pochodzący stąd, że ogół ten systematycznie wychowywany w atmosferze pseudoestetyzmów i pseudofilozofij literacko-poetyckich, nie wyrobił w sobie zamiłowania do poznawania rzeczywistości i nie nauczył się myśleć ściśle i realnie, lecz za to nabrał wprost nałogu do niedorzecznego przeważnie poetyzowania.

* *

Pierwszy tom dzieła dra Bujaka wypełniają cztery nierówne co do wielkości rozdziały. Najpierw idzie opis Galicyi, więc jej fizyczna charakterystyka, dalej opis jej zasobów mineralnych, przedstawienie sił wodnych, wreszcie krótki szkic podziałów administracyjnego, sądowego i innych.

W drugiej części, w której autor omawia stosunki ludnościowe Galicyi, znajdujemy obok bardzo dokładnego i przejrzystego zestawienia i omówienia danych statystycznych, odnoszących się do liczby ludności, ustosunkowania narodowości, wyznań, płci i wieku, rozsiedlenia i t. p., także dwa rozdziały poświęcone wyłącznie ludności ruskiej i żydowskiej. Autor występuje tu już więcej jako publicysta, rozwijając swoje indywidualne poglądy na te niezmiernie dla nas ważne sprawy, dlatego też uważamy za stosowne obszerniej je tutaj streścić i omówić.

W kwestyi ruskiej rozróżnia autor dwa najważniejsze czynniki, dawny społeczny i świeży, w części sztucznie przez rząd austryacki wywołany, polityczno-narodowy. Do czynnika rasowego dr Bujak nie przywiązuje wielkiej wagi, wskazując na to, że Rusini zawierają 20 proc. małżeństw z Polakami, że znaczna część Rusinów to potomkowie dawnych kolonistów polskich, którzy przybyli na Ruś z zachodu, a wreszcie na rezultaty najświeższych badań historycznych, wedle których na Wołyniu i w Haliczu pierwotnem jest osadnictwo lechickie, a nie ruskie.

Najważniejszym, a zarazem najniebezpieczniejszym dla nas jest czynnik społeczny w sprawie ruskiej tkwiący, a stanowiący bardzo trwały produkt stosunków historycznych, które układały się w taki sposób, że Rusini, dzięki wyższości swojej kultury ludowej i niedostatecznemu zabezpieczeniu interesów Kościoła rzymsko-katolickiego, asymilowali kolonistów polskich, tracąc natomiast na rzecz kultury polskiej wszystko, co wyrastało z pośród nich ponad poziom pierwotnej kultury ludowej.

Dzięki temu historycznemu niejako rozdziałowi sfery przyciągania obu narodowości, ustalił się także rozdział tych ostatnich według warstw społecznych, „który obecnie, po upływie dłuższego czasu od wstrzymania się dalszej asymilacyi wyższych warstw ruskich, stał się źródłem pogłębienia i zaostrzenia przebiegu walki“. — Czynnik społeczny w kwestyi narodowościowej ułatwia ogromnie Rusinom uświadomienie narodowe ludu ruskiego, nam zaś równocześnie „utrudnia obronę stanowiska własnego i pozbawia nas sympatyi obcej“, ponieważ z biegiem czasu Polak stał się synonimem pana, a Rusin synonimem chłopa.

Dalej ten sam czynnik społeczny przy bardzo niskiej strukturze socyalnej narodu ruskiego i przy braku instynktów i tradycyj polityczno-państwowych u ludu ruskiego, wytwarza ów radykalizm, który obecnie znamionuje ruski ruch narodowy. „Społeczeństwo, dobijające się praw i stanowiska, złożone z jednolitej niemal masy, niedostatecznie pod względem gospodarczym uposażonej, musi hołdować polityce radykalnej. Trudno się spodziewać, aby kierownicy polityczni takiego społeczeństwa, nie mający z reguły ani szkoły, ani tradycyi politycznej, słowem ludzie nowi pod względem kulturalnym i politycznym tak, jak sam naród, umieli obywać się bez gwałtu i brutalności w walce o swą świętą sprawę“.

Na drodze tego bardzo energicznego, jaskrawym radykalizmem i absolutną negatywnością wobec całej ustawodawczej pracy polskiej nacechowanego rozwoju narodowego Rusinów „leży dążność do usunięcia nas jako narodu z ziemi, którą za swoją wyłączną własność uważają (Rusini), a przedewszystkiem do zepchnięcia nas z dotychczasowego przeważającego stanowiska, do tego, abyśmy częścią organów wyższych naszej organizacyi społecznej nie opierali się na organach niższych (ludzie) ich organizacyi społecznej, nie korzystali z nich i nie tamowali ich rozwoju“.

(C. d. n.).

Konstanty Srokowski.

---

*) O książce tej „Now. Reforma“ zamieściła już krótki fejleton pióra p. Chwalewika, ale ponieważ dzieło dra Bujaka jest wyjątkowo ważnem i na wyjątkową też zasługuje uwagę czytającego ogółu, przeto uważamy za stosowne dać głos p. Konstantemu Srokowskiemu, który je obszerniej i z innej strony omówi. (Przyp. Red.)

blance pannie z tego powodu ogromny entuzyazm, a mieszkańcy tego miasta sądzą, że rząd niemiecki przyjmie przychylnie wysłanników Mulej Hafida, znajdujących się już w Berlinie.

To samo Towarzystwo kablowe donosi, jakoby Francuzi na terytoryum plemienia Mdakra znieważyli pewnego Niemca, oplwali go, a papiery jego zabrali i porzucili w polu, skąd je krajowcy odnieśli do konsulatu niemieckiego. Jak zapewnia owo źródło, Niemcy w Casablance, równie jak tamtejsi krajowcy, uważają ten fakt za „bezwstydną obrazę“ Niemiec. W sprawie tej rozpoczęto śledztwo, na którego wyniki należy czekać, ale już nie tylko treść, ale zwłaszcza ton owych wiadomości świadczy, że Niemcy usiłują za wszelką cenę przysporzyć trudności Francuzom w Maroku.

„U nas sława Bogu niet parlamienta“.

Było to tak: W dniu 8 b. m. referent komisyi budżetowej dla spraw kolejowych, wniósł w Dumie, aby ze względu na fatalny stan, w którym znajduje się gospodarstwo kolejowe w Rosyi i ze względu na chroniczny jego deficyt w kwocie blisko 130 milionów rubli rocznie, uchwaliła Duma w drodze ustawodawczej utworzenie specyalnej komisyi mięszanej, złożonej z członków Dumy i Rady państwa, tudzież z powołanych „ad hoc“ fachowców, która to komisya miałaby na celu głębsze zbadanie spraw kolejowych, niż ono było możliwem dla komisyi budżetowej.

Wniosek ten nie podobał się ministrowi skarbu Kokowcewowi, który dopatrzył się w nim zamachu na kompetencyę władzy wykonawczej i domagał się, aby z rezolucyi referenta Duma wykreśliła słowa, „w drodze ustawodawczej“, obiecując równocześnie, że rząd sam taką komisyę utworzy. W wywodach swoich posunął się minister skarbu tak daleko, że nie zawahał się powiedzieć: „U nas sława Bogu niet parlamienta“, t. zn. „U nas, chwała Bogu, niema parlamentu“.

Znamienny ten aforyzm przedstawiciela rządu, wywołał w Dumie piorunujące wrażenie. Prawica skrajna przyjęła go straszliwym rykiem radości i uznania, z lewicy zaś i centrum rozległo się głośne gwizdanie, sykanie i rozmaite mniej lub więcej nieparlamentarne okrzyki pod adresem ministra.

Kiedy, dzięki niezmiernie energicznym usiłowaniom prezydenta Chomiakowa, zapanował w Dumie względny spokój, zabrał głos przywódca kadetów, aby odpowiedzieć Kokowcewowi i przemówienie swoje zakończył słowami: „W odpowiedzi na twierdzenie p. ministra skarbu, że u nas niema parlamentu, mam zaszczyt oświadczyć, że jestem przekonany, że Duma jest rodzajem parlamentu, a stojąc na odmiennem stanowisku, gotów jestem powiedzieć: „Chwała Bogu — mamy konstytucyę!“

Odpowiedź Milukowa przyjęła ogromna większość Dumy frenetycznemi oklaskami, poczem posiedzenie dla spóźnionej pory zamknięto. Oburzenie jednak i ogromne rozdrażnienie, które to prowokatorskie wręcz słowa ministra wywołały nawet wśród umiarkowanych konserwatystów z pod znaku hr. Bobrińskiego, nie znikło, lecz przeciwnie, wzrastało w miarę, jak zastanawiano się coraz głębiej nad symptomatycznem znaczeniem tych słów. Szczególniej groźną wobec Kokowcewa pozycyę zajęli październikowcy, którzy zaczęli się odgrażać, że jeżeli o to chodzi, to potrafią urządzić rządowi taką opozycyę, wobec której opozycya pierwszych dwóch Dum była zabawką.

I rzeczywiście na początku następnego posiedzenia wszedł na trybunę jeden z najwybitniejszych przedstawicieli październikowców, hr. Uwarow, i w dłuższej mowie, w sposób wielce dowcipny a zjadliwy, rozprawił się z Kokowcewem. „Jeżeli Duma nie jest parlamentem — mówił on — to po co właściwie rozmawia z nią p. minister skarbu? Skoro przed sześciu miesiącami szef rządu, p. Stołypin, oświadczył nam jasno i kategorycznie, że Rosya otrzymała reprezentacyjną formę rządu, i skoro z drugiej strony ta forma nie da się pomyśleć bez parlamentu, to w takim razie minister Kokowcew wyraził swoją opinię nie jako minister, ale jako rzeczywisty radca stanu. Ponieważ zaś w Rosyi jest rzeczywistych radców stanu bardzo wielu, przeto do opinii ich nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi, a także i rząd za te ich opinie nie może być odpowiedzialnym“.

Kiedy następni mowcy zaczęli także omawiać słowa ministra, prezydent Dumy Chomiakow zabrał głos i powiedział:

„Panowie, proszę was uprzejmie trzymać się przedmiotu, którym w tym razie jest kwestya, czy z wniosku komisyi wykreślić, czy w nim pozostawić słowa „w drodze ustawodawczej“. Uważam za obowiązek prosić panów o to, ponieważ nie możemy rozpoczynać dyskusyi nad czyjemikolwiek niefortunnemi słowami. (Brawa całej Dumy.) Ja, jako przewodniczący, nie miałem ani możności, ani prawa przywołać p. ministra skarbu do porządku, kiedy wypowiedział to swoje niefortunne (nieudacznoje) zdanie. Ale mam możność i obowiązek nie dopuszczać do dalszej dyskusyi nad tem zdaniem. Dlatego jeszcze raz uprzejmie panów proszę trzymać się przedmiotu“.

Po tem przemówieniu prezydenta, które większość Dumy przyjęła bardzo przychylnie, zabrał głos jeszcze socyal-demokrata Gegeczkori, aby na podstawie słów Kokowcewa wykazać całą iluzoryczność konstytucyonalizmu rosyjskiego, ale zakrzyczała go prawica, a prezydent odebrał mu głos.

Zdawało się, że na tem oświadczeniu prezydenta Dumy, który uznał zdanie ministra skarbu, jakoby w Rosyi nie było parlamentu, za niefortunne, cała sprawa się zakończy. Tymczasem stało się inaczej. Oto prezydent ministrów natychmiast po posiedzeniu w dniu 9 b. m. napisał do Chomiakowa prywatny list, w którym stając na stanowisku, że Kokowcew mówił jako przedstawiciel rządu, prosił Chomiakowa, aby odwołał w Dumie swoją kwalifikacyę jego słów, dając do zrozumienia zarazem, że w przeciwnym razie, on (Stołypin) poda się do dymisyi.

Skutek tego listu był wręcz niespodziewany. Oto na początku drugiego posiedzenia Dumy, które odbyło się jeszcze tego samego dnia, prezydent Chomiakow złożył nowe oświadczenie, stanowiące chyba unikat w dziejach parlamentaryzmu.

„Panowie — przemówił Chomiakow drżącym od wzruszenia głosem — wczoraj skwalifikowałem słowa pana ministra skarbu. Sądzę, że Duma nie ma prawa rozprawiać nad czynnościami swojego prezydenta, ale także sądzę, że prezydent obowiązany jest wyjaśnić Dumie swoje postępowanie, jeżeli uważa, że nie jest ono prawidłowe, lub że może ono pociągnąć za sobą coś niedobrego dla Dumy lub dla kogokolwiek z jej członków. Jestem w zupełności świadom, że postąpiłem niepoprawnie pod względem formalyym kwalifikując zdanie p. ministra skarbu i nie dopuszczając członków Dumy do dalszej dyskusyi nad tem zdaniem. Przyznaję, że w danym wypadku nie postąpiłem poprawnie. Ale, szanowni panowie, muszę wam powiedzieć, że oprócz pisanego regulaminu, mam jeszcze inny regulamin: sumienie. Jeżeli tedy widzę, że w Dumie państwowej z jakiejkolwiek strony, czy od rządu, czy od samej Dumy, pada iskra, która może wzniecić pożar, to uważam za swój obowiązek zgasić ją (!) nawet wbrew regulaminowi. Jeżeli mi się udało uczynić to teraz, to do ostatnich dni mego życia będę wspominał o tem nie z żalem, ale z zadowoleniem“.

Duma przyjęła to oświadczenie prezydenta swojego hucznemi oklaskami, poczem uchwaliła wbrew woli ministra skarbu, wniosek komisyi budżetowej.

Wypadek ten w całym swoim tak oryginalnym przebiegu, rzuca dużo światła na rzeczywistą sytuacyę polityczną w Rosyi. Jest rzeczą widoczną, że rosyjskie sfery rządzące nie przyzwyczaiły się jeszcze do konstytucyjnej formy rządu i że im to z ogromną trudnością przychodzi. Z drugiej zaś strony panujący w Dumie październikowcy nie mają odwagi użyć energiczniejszych środków w celu szybszego wdrożenia ministrów do konstytucyjnego myślenia, z czego wynikają potem te wszystkie tragikomiczne „incydenty“, świadczące najlepiej, jak jeszcze w Rosyi daleko do konstytucyi i prawdziwego parlamentu nie ludowego, ale chociażby takiego, jak ten, który wyszedł z narzuconej ordynacyi wyborczej, obliczonej wyłącznie na 130 tysięcy właścicieli większych posiadłości.

Niedobrane małżeństwo.

A może przeciwnie? Może właśnie dobrane małżeństwo tworzył ze swoją żoną hr. Mirabeau, dziobaty Herkules wielkiej rewolucyi francuskiej, który po całonocnych orgiach mógł całemi dniami pracować, lekkomyślnik o żelaznem zdrowiu i żelaznej energii, porywający mowca, awanturnik i zawadyaka, a wreszcie, mimo swojej brzydoty, czy właśnie dla niej, ulubieniec kobiet. Jaka była żona jego? Znali ją dotąd historycy, szersza jednakże publiczność nic o niej nie wiedziała i dlatego pożądanem jest dzieło Dauphina Meuniera p. t. „La comtesse Mirabeau, d'après des documents inedits. Paris. Perrin. 1908.“

Hr. Mirabeau od najmłodszych lat znany był z długów i szalonych kawałów. Ojciec jego Wiktor Mirabeau dał mu naukę i książęce wychowanie, ale obchodził się z nim brutalnie, jak z całą zresztą rodziną. Na podstawie królewskich rozkazów żonę swoją i dzieci trzymał latami całemi w więzieniach i klasztorach, a co do pieniędzy dla syna był wcale skąpy. To też młody Mirabeau tonął w długach, co mu nie przeszkadzało w zaciąganiu nowych. W owym czasie zadłużony Mirabeau poznał się z bardzo bogatą panną Emilią Marignane, o której rękę starał się legion „kawalerów“. Ojciec panny nie chciał nic słyszeć o nowym adoratorze córki i zaręczywszy Emilię z Lavalettem, przyspieszył termin ślubu.

Ale od czegoż miał Mirabeau prawdziwie kawalerską fantazyę? Urządził staremu Marignane'owi kawał, o którym mówiono długo we Francyi, chociaż były to czasy, nie dziwiące się niczemu. Pewnego razu o świcie ujrzeli przechodnie w jednem z okien domu Marignane'a młodego Mirabeau w bieliźnie. Ażeby zaś nie brakło kropki nad „i“ stał powóz młodego kawalera koło bramy domu. Służba wszczęła alarm, stary hr. Marignane budzi się, a stwierdziwszy stan rzeczy, biegnie do pokoju córki. Tam właśnie stał w oknie Mirabeau. Teraz Mirabeau musiał zostać zięciem rozsierdzonego hr. Marignane'a.

Pożycie małżeńskie rozpoczęło się zawodem dla hr. Mirabeau, który sądził, że posagiem żony zapłaci swoje długi. Stary Marignane, nie ufając zięciowi, wyznaczył młodej parze tylko roczną rentę, majątek zaś posagowy miał jej przypaść dopiero po śmierci obojga starych Marignane'ów. Owa renta była kroplą w morzu wydatków młodej pary. Mirabeau na upominki dla żony wydawał więcej, niż wynosiła renta żony. Wkrótce też wierzyciele zaczęli nachodzić zamek państwa Mirabeau, a wyrzucanie za drzwi zbyt natrętnych wierzycieli okazało się bezskutecznem. Daremnie oboje zwracali się o pomoc do swoich rodziców. Stary Marignane odmówił, a to samo uczynił papa Mirabeau, prócz tego w swojej znanej czułości postarał się o rozkaz królewski, zabraniający młodemu Mirabeau wydalania się z zamku Mirabeau, a później z zamku Manosque. Ale nie na tem koniec. Stary Mirabeau oddał syna pod kuratelę i zmniejszył jego dochód do 2400 franków na rok.

Wobec tego pożycie małżeńskie młodej pary stało się opłakanem. Ciągły brak pieniędzy, nieustanne zajścia z wierzycielami, skargi sądowe i wyroki działały przygnębiająco na Emilię, którą mąż otwarcie zdradzał, a często w niepohamowanem uniesieniu bił. Przyjście na świat syna nie wpłynęło kojąco na zatargi małżeńskie, aż wreszcie Emilia rzuciła się w objęcia oficera muszkieterów Gassauda. Zdradę odkrył Mirabeau, przebaczył jednakże żonie — jak twierdzi autor książki — nie z miłości, ani szlachetnego pobłażania, tylko z interesu, t. j. dla majątku żony.

Mimo zakazu królewskiego Mirabeau opuszczał często swój zamek, wyjeżdżając w odwiedziny do znajomych. Podczas jednej z takich wycieczek pobił dotkliwie Villeneuve-Mouans'a, który wystąpił ze skargą sądową. Za wykroczenie przeciwko zakazowi królewskiemu i za znieważenie szlachcica Mirabeau został osadzony w znanym zamku If pod Marsylią, a później w zamku Joux koło Pontarlier. I tym razem otrzymał pozwolenie na wyjazd w odwiedziny i w ten sposób poznał się z piękną Zofią, która liczyła 22 wiosnę życia, a była żoną 70-letniego markiza Monnier. Pewnego dnia Mirabeau uciekł z Zofią do Holandyi. Klepali tam oboje biedę, aż wreszcie dostali się w ręce władz francuskich. Mirabeau został zamknięty w ponurej wieży zamku Vincennes, zaś Zofię umieszczono w zakładzie poprawczym.

Półczwarta roku przebył Mirabeau w tem więzieniu, zaciągając wszędzie długi, nawet u warty, która stała u drzwi jego pokoju. Sprzedawał, co tylko mógł, nawet lekarstwa, które mu zapisywał lekarz więzienny. Wydawców zasypywał tłómaczeniami, rozprawami naukowemi, a nawet utworami pornograficznemi. Korespondował z Zofią Monnier, która, nie mając atramentu, pisała listy kawą lub octem. Posyłała, o ile mogła, pieniądze lekkomyślnemu kochankowi, który pewnego razu całą miłosną korespondencyę Zofii... zastawił.

Tymczasem pani Mirabeau używała wszechstronnie swojej wolności. Mirabeau chciał pogodzić się z żoną, jednakże Emilia wcale nie miała ochoty wracać do jarzma małżeńskiego. Przebywała bądź u swojego ojca, bądź u krewnych, oddając się uciechom wszelkiego rodzaju. W trakcie zabaw dowiedziała się, że Mirabeau po ukończeniu procesu został za uwiedzenie i uprowadzenie Zofii Monnier skazany na śmierć. Przyjęła tę wiadomość obojętnie, podobnie, jak później śmierć jedynego synka, wywołała w niej tylko chwilowy żal.

Energiczny Mirabeau zdołał nietylko wydostać się z więzienia, ale także uzyskać zniesienie wyroku śmierci. Zażądał, ażeby żona powróciła do niego, a gdy Emilia odmówiła, wniósł skargę do parlamentu w Aix. Proces wypadł na jego niekorzyść, a wtedy Mirabeau wyjechał do Anglii z piękną Nehrą. Przyszła rewolucya, w której Mirabeau odegrał pierwszorzędną rolę. Żona jego zajmowała się wielce każdym szczegółem działalności wielkiego trybuna ludu, ale gdy Mirabeau chciał się do niej zbliżyć, zachowała się odpornie. Burzliwy żywot zakończył Mirabeau dnia 2 kwietnia 1791 r., a wtedy Emilia utrzymywała stosunek miłosny z hrabią Rocca, oficerem sardyńskim, którego później poślubiła, mając już nieślubnego syna. Przez pewien czas przebywała w Nicei, poczem wróciła do Paryża i zamieszkała w pałacu hrabiów Mirabeau, zająwszy pokoje zmarłego męża. Była już wtedy wdową, gdyż hr. Rocca, drugi jej mąż, umarł skutkiem ran, otrzymanych w bitwie z Francuzami. Żyła skromnie, ponieważ równie Mirabeauwie, jak Marignane'owie stracili majątek w zamieszkach rewolucyjnych — a resztę życia poświęciła pamięci pierwszego męża. Czytała książki, pisane przez Mirabeau, czytała jego listy, wpatrywała się w jego portret. Umarła w r. 1800, licząc 48 lat życia.

h. j—e.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 12 maja.

(Echa „dnia książęcego“. — Praca urzędników dworskich. — Serwisy i bielizna stołowa w Burgu. — Pomnik Brahmsa. — Zjawisko astronomiczne).

[=] Ciągle jeszcze mówi się i pisze tutaj o „książęcym dniu“ wiedeńskim, to jest o przybyciu książąt Rzeszy niemieckiej dla złożenia hołdu cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Wyczerpano już najważniejsze szczegóły, obecnie zaś dzienniki podają opisy owej niewidzialnej, a bardzo żmudnej pracy, którą musieli wykonać urzędnicy i służba dworu. Przygotowania do aktu hołdowniczego, do śniadania dla książąt i stołu marszałkowskiego, do uczty galowej, pomieszczenia tylu gości, wypracowania całego programu przyjęć, wszystko to zostało obmyślane jak najdokładniej, a później wykonane z zegarową precyzyą. Ponieważ wszystkie przyjęcia odbywały się w zamku Schönbrunn, ażeby jak najmniej nużyły cesarza, powstały stąd znaczne trudności, gdyż mnóstwo rzeczy musiano przewozić z wiedeńskiego Burgu. Zamek w Schoenbrunie jest letnią rezydencyą i nie nadaje się do wielkich uroczystości reprezentacyjnych. Na przykład w sali Maryi Teresy, która była pokojem wstępnym do pomieszkania cesarzowej niemieckiej, musiano podać śniadanie dla książąt, skutkiem czego powstała skomplikowana sytuacya. Po przybyciu niemieckiej pary cesarskiej do Penzingu o godzinie 10 rano nastąpiło w błękitnej sali zamku w Schönbrunnie oficyalne jej powitanie, a w pokoju Maryi Teresy przedstawienie dygnitarzy. Trwało to do godziny $11^{1}/_{4}$. Ale o godzinie 12 miało się odbyć w tej sali składanie hołdu, przed niem jednakże gratulacyjne odwiedziny cesarzowej niemieckiej, po hołdzie zaś śniadanie. Należało więc przygotować stół książęcy pomiędzy godziną $11^{1}/_{4}$ a $11^{3}/_{4}$ i rzeczywiście w ciągu 20 minut gotowe były wspaniałe nakrycia.

Równocześnie odbyło się w Schönbrunnie śniadanie marszałkowskie o 52 nakryciach, w Burgu zaś wiedeńskim równie śniadanie dla pozostałych świt o 30 nakryciach, co oczywiście spowodowało także znaczne trudności. Serwisy, ogromnej wartości materyalnej i artystycznej, musiano przewozić z Burgu do Schönbrunnu. Nakrycia dla 142 osób były ze złota, reszta ze srebra. Prześliczne bronzy medyolańskie znalazły się również na stołach. Do deseru służyły tak zwane „mitologiczne talerze“, ozdobione obrazami o wysokiej wartości artystycznej. Był także tak zwany „serwis muślinowy“, noszący taką nazwę z powodu swej nadzwyczajnej cienkości. Przewożono te przedmioty w wozach wyścielonych. Prześliczną była także bielizna stołowa. Obrus, którym był nakryty stół dla 140 osób ma 47 metrów długości i utkany jest z jednej sztuki.

W kuchni panował oczywiście ruch gorączkowy. Dwaj szefowie-kuchmistrze, dwunastu kucharzy i legion podwładnych pracowali dla dostojnych żołądków. Każdy kucharz pracował w swej specyalności. Jeden gotował zupy, drugi jarzyny, trzeci pieczenie i t. d. Z piwnic wydobyto pierwszorzędne marki win. Po raz pierwszy podano, jako napój stołowy, wino tokajskie z prywatnej winnicy cesarza z r. 1904. Kwiatów dostarczyły cieplarnie dworskie. Dla gości przeznaczono 240 koni powozowych.

Podczas pochodu hołdowniczego będą ustawione wzdłuż niektórych ulic od Prateru do Burgu trybuny. Otóż ażioterzy już teraz wykupują bilety i rozpuszczają o trybunach przeróżne pogłoski, za pomocą których pragną publiczność napędzić do swoich sieci. Dzienniki demaskują te zabiegi i ostrzegają publiczność, ażeby się nie dała wyzyskiwać, ale te nawoływania, jak się zdaje, nie odniosą skutku. Równie sprawa pomieszkań budzi zaniepokojenie. W czerwcu na czas uroczystości jubileuszowych przybędzie oczywiście bardzo znaczna liczba obcych i już teraz pewną jest rzeczą, że w hotelach i pensyonatach braknie dla nich pomieszczenia. Komitet, zajmujący się tą sprawą, wzywa obecnie wszystkich właścicieli prywatnych pomieszkań, aby zgłaszali się do komitetu, jeżeli mają chęć wynająć pokoje na czas jubileuszowych obchodów. Komitet wzywa mieszkańców Wiednia, ażeby dla honoru miasta nie wyzyskiwali obcych, ale tego rodzaju odezwy nie wpłyną na tych, którzy już oddawna myślą o wyciągnięciu jak największych zysków z tak rzadkiej, a tak sposobnej chwili.

Pośród tych błyskotliwych wypadków niepostrzeżenie prawie odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika dla znakomitego muzyka Brahmsa, w „Reselparku“, niedaleko domu Towarzystwa przyjaciół muzyki. Pomnik, jak słusznie pisze jeden z tutejszych dzienników, jest udatny, co wiele znaczy w Wiedniu, gdzie dotąd po każdym prawie pomniku mówiono o „nieszczęśliwym wypadku publicznym“. Brahms przedstawiony jest w podstawie siedzącej; na stopniach pochylona postać niewieścia uderza w struny liry, uwieńczonej wawrzynem. Części architektoniczne są z granitu, postać Brahmsa z białego marmuru, zaś postać kobiety z marmuru ciemniejszego.

Dzienniki tutejsze zwracają uwagę na zajmujące zjawisko astronomiczne, które i w Krakowie możecie obserwować, oczywiście o ile dopisze pogoda. Chodzi o gwiazdkę Wenus, świecącą obecnie we dnie. Już w roku 1750 pewien przechodzień, pochodzący z ludu ujrzał w Paryżu gwiazdkę świecącą na niebie w południowej porze. Wkrótce zebrały się tłumy dookoła owego przechodnia, a niezwykłe zjawisko tak zaniepokoiło przesądnych ludzi owych czasów, że musiała wystąpić policya, celem zapobieżenia rozruchom. Otóż w miesiącu maju można i w Europie środkowej obserwować piękną gwiazdkę Wenus, świecącą na niebie już w pierwszych godzinach po południu. Ażeby ją spostrzedz, potrzebna jest piękna pogoda, podczas której można Wenus obserwować gołem okiem. Wedle informacyi „Neues Wiener Tagblattu“, trzeba o godzinie 3 po południu zwrócić się na południe i od zenitu na 21 stopni patrzeć w dół. Ujrzymy wtedy jaśniejący punkt, który jest gwiazdką Wenus, tak świetnie błyszczącą po zachodzie słońca. Aż do 30 maja blask jej wzrasta, następnie zaś szybko maleje.

Kronika.

Kraków, 13 maja.

Nasz felieton powieściowy. Pod koniec bieżącego miesiąca rozpoczniemy w naszym odcinku felietonowym druk wysoce interesującej powieści Tadeusza Konczyńskiego p. t. „Głód szczęścia“.

Wykwintny autor powieści „Nad głębiami“, która wywołała przed dwoma laty niezwykłe zajęcie wśród czytelników naszego dziennika, dał w zapowiedzianej powieści p. t. „Głód szczęścia“ obraz dramatyczny, osnuty na tle życia współczesnej kobiety, pełen silnych akcentów realistycznych i pogłębienia psychicznego.

Z nowej Rady miejskiej. Grupa demokratyczno-mieszczańska nowo wybranej Rady miejskiej odbyła wczoraj pierwsze konstytuujące posiedzenie pod przewodnictwem r. m. p. J. K. Federowicza; obowiązki sekretarza pełnił r. m. dr A. Bobilewicz. Po dłuższej dyskusyi, w której omawiano program działalności nowej Rady w najbliższym czasie, uchwalono jednomyślnie utworzenie „Klubu demokratyczno-mieszczańskiego“ w Radzie miejskiej, oraz wybrano tymczasowe prezydyum i komisyę parlamentarną. Komisya parlamentarna ma wejść w porozumienie z Klubem demokratycznym i z prezydyum miasta celem wspólnego traktowania wszelkich spraw z zakresu działalności Rady miejskiej.

Jak się dowiadujemy, tymczasowe prezydyum „Klubu demokratyczno-mieszczańskiego“ stanowią r. m. J. K. Federowicz, Beringer i II wiceprezydent miasta Sare; do komisyi parlamentarnej weszli: prezydent miasta dr Leo, wiceprezydent dr Szarski, oraz r. m. J. K. Federowicz, Sare, Kosobucki, Porębski i dr Rafał Landau.

Kanał Dunaj-Odra-Wisła. Kierownik ekspozytury budowy dróg wodnych w Krakowie, radca budownictwa p. Jan Czerwiński wyjechał wczoraj do Bogumina naprzeciw członków ministeryalnej ekspertyzy dla spraw budowy kanału Odra-Wisła, którzy po zwiedzeniu Przerowa i Morawskiej Ostrawy według nakreślonego planu mają udać się do Krakowa. Dziś o godz. $2^{1}/_{2}$ po południu przybywają członkowie ekspertyzy do Krakowa, gdzie po powitaniu ich przez prezydyum magistratu, udadzą się nad Wisłę, celem przeprowadzenia badań po obu jej brzegach. Przedmiotem badań będzie sprawa skanalizowania Wisły i połączenia jej z kanałem Odry, oraz usytuowanie przyszłego portu. Badanie ekspertyzy trwać będzie do wieczora. O godzinie $7^{1}/_{2}$ wydaje gmina na cześć członków ankiety bankiet w sali starego teatru, w

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Gałązka jemioły.

Stary fermer Martin Wood wyszedł ostatni z ubożuchnej kapliczki baptystów na krańcu górskiej mieściny Bacup, położonej o kilkadziesiąt mil od Manchestru, w zagłębiu wyniosłych, rozfalowanych wzgórz, otulonych puszystym koliwem przedziwnie soczystej, głębokiej w tonie zieleni.

Mister Wood wyszedł trochę zamroczony, bo nauka nowego pastora wydała mu się zbyt pobieżną, nie dość odczutą, namaszczoną, i kroczył powoli z marsem na czole, chociaż zwykle na jego smagłej, ogorzeliną chłopską pokrytej kościstej, chudej twarzy, uczucia nie odbijały się wiele. Zimne, dumnie narysowane jego oblicze anglosaskie było raz na zawsze zakrzepłe pod jakimś poważnem zaklęciem i teraz, gdy w długim ciemnym paltocie, z pod którego wystawał śnieżny, pod starannie wygoloną brodą wywinięty i czarnym halsstuchem owinięty kołnierzyk, stąpał wyprostowany jak świeca, niemal wykrygowany, podpierając się zlekka koszturem. Szło przed nim poczucie godności, niby amerykańskiego buss'a i biły od niego sine zorze granitowej siły męskiej. Zpewnością tak samo szedł przez życie: powoli, z flegmą, rozwagą, prosto przed siebie, pewnym krokiem, gotów stawić stalowe czoło sam jeden burzy.

Cisza wiała z miasteczka. Świąteczny wypoczynek legł nad wszystkiem, nikłe tętno życia przymierało zupełnie, tylko w pobliżu sklepów korzennych snuły się jeszcze rzadkie postacie, obładowane paczkami przyborów kuchennych i smakołyków na święto Bożego Narodzenia.

Za miastem stary farmer opuścił bity gościniec i począł piąć się ścieżynką na wzgórze, poza którem spoczywała jego farma, wtulona w rozlewny parów, gdy nagle wpadł mu w oczy młody, samotny dżentelman na urwistym krańcu wyniosłości, zawieszonej nad drogą — przystojny, wygolony blondyn w nieodzownym cylindrze handlowca, który ze skrzyżowanemi na piersiach rękami stał bez ruchu, zatopiony w cichej kontemplacyi pejzażu, skąpanego w blaskach zachodzącego słońca.

Strugi rozpalonej purpury, rozlane na nieboskłonie, pożytkowane ognistemi konturami archipelagu jakichś wysp czarownych, otoczyły tęczą śmiałą linię wzgórz tak, iż zdało się, że niby opary wyłaniają się z posłania cudnej, jakby złotem nasiąkłej zieleni, do której odtworzenia pejzażysta musi szukać niezwykłych barw na palecie. Krajobraz pięknej wsi angielskiej, rozkwitający nawet o tej porze roku pod tchnieniem odchodzącego kochanka ziemi, pełen kolorystycznych efektów, pogłębiał się w tonie, nurzał nieznacznie w gazy żałobnych fioletów, skłaniając się w czarne ramiona nocy.

Żałość osiadła na licach młodego dżentelmana, jakby z żalem żegnał umierający dzień przedświąteczny, który zastał go zdala od rodzinnego kraju, od rodzicielskiego home'u.

Miał pierwotnie zamiar spędzić Christmas i następujący po nim Bank-holiday w Mancestrze, lecz czy tu, czy tam, wszędzie czekało go osamotnienie w hotelowych pokojach. Pozostał w Bacup, pod wrażeniem złotowłosej dziewczyny, którą spostrzegł poprzedniego dnia, gdy czyniła zakupy i przeprowadził ją oczyma aż na to wzgórze.

Ona zauważyła go także kręcącego się w pobliżu sklepów, do których wstępowała. Raz i drugi pochwycił żywe promienie jej miłych, szafirowych oczu, które snać odgadły w jego źrenicach podziw i uwielbienie, bo zalęknione przysłoniły się długiemi rzęsami.

Zwykle Mr. Arthur Barrie nie tęsknił i nie miał czasu tęsknić za matką, rodzeństwem i domowem ogniskiem. Od szesnastego roku życia uganiając się jako wojażer po miastach i miasteczkach, gdzie panował dolar, przywykł do koczowniczego trybu życia, ale wielkie święto rodzinne spędzał u matki, która nie zapominała wtedy postawić przed nim półmiska deserowych usmarzonych owoców, za jakiemi przepadał, jako chłopiec. Poczciwa, dobra matka!... — Teraz wylatuje sercem, myślami do swego Arturka z żalem, że po raz pierwszy zabraknie przy biesiadzie świątecznej jej najdroższego „chłopca“, rzuconego za ocean.

Na myśl o matce dalekiej, stęsknionej, wołającej go sercem, osierocony wędrowiec westchnął, z życzeniem, aby odchodzące za Atlantyk słońce zaniosło jej i złożyło na piersi to ciche echo synowskiego przywiązania. Tęsknota za domem splotła się z tęsknotą za złotą nieznajomą, nastrój wieczorny rozprzęgł włókna sercowe i po raz pierwszy przystąpiło do młodego jankesa nieznane uczucie osamotnienia, smutku.

Przechodząc obok niego, Mr. Wood popatrzył się w przymgloną twarz młodzieńca, uszedłszy kilka kroków, przystanął, jakby tknięty nagłem postanowieniem, zawrócił się i zbliżył do nieznajomego.

— „Excuse me, sir“ — rzekł. — Przepraszam... Pan smutny... Czy mogę panu w czemkolwiek przynieść ulgę?

Mr. Barrie spojrzał w poważną twarz farmera wielkiemi oczyma.

— No... — bąknął odruchowo i uciął, pod wrażeniem zdumienia, graniczącego ze czcią wobec tak niespodziewanego objawu miłości bliźniego.

— Pan mnie nie zna, więc jakże...?

— Jestem chrześcijaninem — odparł z prostotą stary fermer i nie miał więcej słów wyjaśnienia.

— W istocie... jest pan chrześcijaninem... może pierwszym, jakiego napotkałem w życiu...

— A z jakich to pan przybywa stron? — zapytał rolnik, biorąc uwagę tę dosłownie, a wietrząc w odrębnym akcencie nieznajomego obcokrajowca.

— Ze Stanów Zjednoczonych.

— A tam nie ma chrześcijan? To byłoby smutnem... U nas nie jest tak, jak być powinno, ale dość, że teraz przed wielkiem, pięknem świętem narodzenia Zbawiciela staramy się ocierać łzy bliźnim, składamy się na biednych, aby o ile możności przy każdem ognisku domowem zagościł pokój i płomyk radości rozjaśnił, podniósł strapione, znękane dusze. Każdy Anglik winien mieć na Christmas swoją gęś, swój pudding i swój rzetelny wypoczynek.

Mr. Barrie, stanął w obronie swej ojczyzny, która oczywiście jak każdemu przeciętnemu jankesowi, wydawała się o całe niebo doskonalszą od reszty świata. Wywiązała się rozmowa, w toku której Artur wyjawił przyczynę swego smutku, na co pan Wood rzekł bez wahania:

— Niechaj pan spędzi święta w mym domu.

I niezwłocznie ruszyli w stronę farmy, której czerwone dachy niebawem wyjrzały z opłotków zadrzewionych w dolinie.

Miły, śnieżny dworek z facyatką, opleciona bluszczami, powitał ich pogodnem czołem, a gdy ich kroki rozległy się przed progiem, Artur zadrżał jakby prądem galwanicznym tknięty, bo w jednem z okien mignął i znikł za firanką buziak w obramowaniu złotych włosów, którego widok uderzył go, oszołomił i rozsnuł wonny tuman upajającej radości. To była „ona“!

„Marion“ nazwał ojciec kwitnącą dziewczynę, po której przeczystych jakby z listków róży utkanych licach słały się przy powitaniu smugi szkarłatne. Na pałających ustach jej osiadł na moment płochy, chochlikowy uśmiech, który zdradził Arturowi, że nie jest jej nieznanym, że to spotkanie wiele jej nie gniewa, i jeszcze coś nieokreślonego, co rozsadzało mu piersi iskrami radości, dumy i zapału.

Wieczór minął jak sen sielski. Długie gawędy w głębokich fotelach, nastrojone na poważną nutę, byłyby wypłoszyły wkrótce ruchliwego, trochę nerwowego Amerykanina, gdyby nie był bawił ich obrazek smukłej blondyny z szafirami w oczach, rubinami na ustach, rozkładający na wszystko takie tony, że fajeczka wydała się lepszą od cygar Henry Chaya, a gazowa lemoniada smaczniejszą od szklanki „whisky and soda“, którą pan Barrie zwykł był kończyć wszystkie dzienne sprawy.

(Dok. nast.).

której wezmą udział także posłowie krakowscy, grono radców miejskich i t. d. Po bankiecie nastąpi odjazd członków ekspertyzy o godz. 10 wieczór.

Pierwsza majówka. Dzisiaj, przy prześlicznej słonecznej pogodzie odbyła się pierwsza w b. r. „majówka“ dziatwy szkolnej w Krakowie. Mianowicie o godzinie 9 rano uczniowie 4-klasowej szkoły ludowej im. Wł. Jagiełły, wyruszyli pod kierunkiem dyrektora zakładu p. Peszkowskiego przez błonia do Sikornik, skąd po dwugodzinnej ochoczej, wśród zieleni zabawie, powrócono do miasta.

Groźba strajku czeladzi piekarskiej. Wczoraj po południu odbyła się konferencya, mająca na celu doprowadzić do porozumienia między majstrami piekarskimi a robotnikami w sprawie postawionych przez ostatnich postulatów. W konferencyi wzięli udział: ze strony magistratu, jako władzy przemysłowej, I wiceprezydent dr Szarski, oraz radcy magistratu Buczkowski i Sawiński, komisarz przemysłowy cechu piekarskiego sekretarz magistratu Teodor Kosiński i zastępca inspektora przemysłowego, p. Skrochowski. Ze strony majstrów byli obecni: starszy cechu p. L. Bałuk, majstrowie Długoszewski, Pachel i Starek. Z ramienia czeladzi przybyli: starszy stowarzyszenia robotników p. Tomczyk oraz pp. Neugewürz i Marczyński. Delegaci robotników zażądali, aby stawiane przez nich warunki weszły w życie od piątku 15 maja pod groźbą bezrobocia.

Majstrowie oświadczyli, że warunki nowe z wyjątkiem kilku podrzędniejszych, są nie do przyjęcia. Żądane zwiększenie tygodniowego wynagrodzenia o 4 korony, wynosi w rzeczywistości 9 koron, bo deputat pieczywa gratisowego 40 halerzy dziennie. na tydzień dochodzi do blisko 3 koron, dodatkowe zaś wynagrodzenie za wysypywanie mąki (10 halerzy od worka) wynosiłoby tygodniowo przeszło 2 korony, razem 4 K + 3 K + 2 K = 9 K. Dalej nie zgodzili się majstrowie na płacę robotników fajerantowych, na dawanie pieczywa w naturze, na uznanie organizacyi t t. d. Gdy 2-godzinna dyskusya nie doprowadziła do żadnego rezultatu, dalszą konferencyę przerwano.

Czeladź piekarska, na wypadek nie uznania ich postulatów przez majstrów, jest gotową od piątku 15 b. m. do strajku, a jest podobno solidarną, bo w akcyi biorą udział wspólnie wszystkie trzy stowarzyszenia krakowskiej czeladzi piekarskiej, t. j. „Własna pomoc“, „Związek krak. czeladzi piekarskiej“ i „Krak. grupa centralnego austr. związku czeladzi piekarskiej“.

Jak się dowiadujemy, akcyą ugodową i przeciwstrajkową kieruje I wiceprezydent miasta dr Szarski, który poczynił kroki co do zabezpieczenia dla miasta na wypadek strajku odpowiedniej dostawy potrzebnej ilości pieczywa. Dalej odniesiono się telegraficznie do magistratu m. Lwowa, o wyjaśnienie, jak stoi tam sprawa płac robotników piekarskich wszelkich kategoryj, oraz czy otrzymują deputat pieczywa i w jakiej ilości. Porównanie usytuowania robotników piekarskich we Lwowie, mogłoby ewentualnie posłużyć porównawczo do wzajemnych ustępstw majstrów i czeladzi w Krakowie.

Z teatru miejskiego. „Romeo i Julia“, tragedya Szekspira graną była w Krakowie ostatni raz przed 12 laty. Od tego czasu nie była wznawianą. W dokonanej na nowo inscenizacyi sztuka dzieli się na 10 odsłon, mimo to jednak zakończy się przed godziną 11. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem pp. dyr. Solskiego i Sosnowskiego.

Na niedzielne przedstawienie popołudniowe zamiast „Szkoły“ daną będzie „Zemsta“ Fredry.

Znaczki pocztowe w zeszycikach. Wkrótce pojawią się szczególnie dla wygody publiczności podróżującej małe zeszyty, zawierające 18 znaczków pocztowych po 5 hal. i 6 znaczków po 10 hal., które kosztować będą 1 kor. 52 hal., z tego przypada 1 kor. 50 hal. za znaczki, a 2 hal. za zeszyt.

Znowu zakusy germanizacyjne. C. k. dyrekcya loteryjna (K. k. Lotto-Gefälls-Direction) w Wiedniu w komunikacie (naturalnie niemieckim) zachęca świeżo różne urzędy i instytucye w naszym kraju do rozsprzedaży losów loteryi dobroczynnej, z której dochód przeznaczony w tym roku na obdzielenie 10 instytucyj dobroczynnych. Nasz kraj również będzie „uwzględnionym“ przy rozdziale tych subwencyj, otrzymać bowiem mają: 1) 10,000 kor. katolicko-niemiecka szkoła dla dziewcząt we Lwowie; 10.000 koron katolicko-niemiecka szkoła dla chłopców we Lwowie; 11.100 koron dom c. k. inwalidów wojskowych we Lwowie. A więc za cenę opustu, który dyrekcya daje na losach, kupowanych za pośrednictwem urzędów, powininśmy, podług życzenia dyrekcyi loteryjnej wesprzeć tak dobroczynne instytucye, jak szkoły niemieckie we Lwowie. W jednym z urzędów krakowskich piamo dyrekcyi loteryjnej złożono po prostu do aktów.

Bandytyzm w Krakowie. Dzisiaj w dalszym ciągu odbywa się przesłuchiwanie w policyi braci Sieragowskich, uwięzionych za terorystyczne wymuszenie pieniędzy od państwa Maraszkiewiczów. Jak się dowiadujemy, śledztwo nie dostarczyło dowodu, by Sieragowscy i Pieprzak istotnie należeli do jakiejś anarchistycznej lub bandyckiej organizacyi, lecz, że uplanowali oni zamach sami, na własną rękę. Po ukończeniu śledztwa Sieragowscy odesłani zostaną do więzienia sądu karnego. Za zbiegłym Pieprzakiem, który miał być głównym inicyatorem zamachu, wdrożono poszukiwania i pościg.

Małoletni przestępcy. Wczoraj znowu aresztowała policya kilku „małoletnich przestępców“ za kradzieże. Na placu Groble 15 lat liczący Franciszek Tschauner, w towarzystwie dwóch jeszcze chłopaków napadł na włościanina Jana Zająca ze Stróż i wyrwał mu z kieszeni pugilares z kwotą 46 koron, przyczem Tschauner uderzył Zająca w głowę jakiemś twardem narzędziem. Dwaj wspólnicy małoletniego rabusia zbiegli, Tschauner został aresztowany.

Również aresztowano wczoraj na gorącym uczynku kradzieży 13-letniego Aleksandra Synalika i 13-letniego Szczepana Kudasiewicza. Wszyscy trzej chłopcy, mimo tak młodego wieku, byli już niejednokrotnie karani za różne przestępstwa i należą do typowych przedstawicieli t. zw. „małoletnich przestępców“, nad usunięciem których pracuje gorliwie „Rada opiekuńcza“ i inne stowarzyszenia. Niestety, dotychczas z powodu braku w kraju jedynej zapory dla takich przestępców, jaką może być Dom przymusowej pracy, rezultaty usiłowań tych stowarzyszeń na polu walki z pauperyzmem i występkami dzieci, są bardzo znikome.

Rada m. Podgórza odbędzie posiedzenie we czwartek dnia 14 b. m. o godz. 6 wieczór.

Z Podgórza donoszą nam, iż według ostatniego zarządzenia komendy fortecznej w Krakowie, z początkiem jesieni b. r. ma nastąpić w Podgórzu zakwaterowanie jednej dywizyi artyleryi fortecznej a mianowicie dywizyi Nr. 2, obejmującej ciężkie haubice.

Nabożeństwo szkolne za ś. p. hr. Andrzeja Potockiego. W dniu 13 b. m. urządziły grona nauczycielskie szkół podmiejskich w Krowodrzy, Łobzowie, Nowej Wsi i Czarnej Wsi żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. namiestnika, Andrzeja hr. Potockiego. Nabożeństwo odprawił ks. Franciszek Kliś, katecheta szkoły w Czarnej Wsi, a wzięła w niem udział dziatwa szkolna pod przewodnictwem swych nauczycieli.

Z kraju.

Krajowy komitet budowy pomnika Andrzeja Potockiego. Komunikują nam: Niezwłocznie po zbrodniczym zamachu na ś. p. Andrzeja Potockiego, pod wrażeniem niepowetowanej straty, jaką kraj poniósł, w łonie naszych stowarzyszeń, a mianowicie Koła literacko-artystycznego, Tow. dziennikarzy polskich, gremium urzędników namiestnictwa i Rady szkolnej kraj., oraz urzędników Wydziału kraj. powstała myśl uczczenia pamięci Andrzeja Potockiego spiżowym pomnikiem we Lwowie, tj. w mieście, w którem działał jako marszałek krajowy, a następnie jako namiestnik, i w którem śmierć poniósł tragiczną.

Wydziały wspomnianych towarzystw i gremia urzędników uchwaliły też natychmiast połączyć się wspólnie w tym celu i zawiązały tymczasowy komitet, który rozpoczął działanie, zapraszając marszałka kraju St. hr. Badeniego na swego protektora, aby nadać akcyi pomnikowej tę cechę, jaką mieć powinna, cechę krajową. Do obszernego komitetu budowy pomnika zaproszono przeszło 100 osób z całego kraju, a pierwsze posiedzenie tego komitetu, w celu ukonstytuowania się, wyboru komitetu wykonawczego i uchwalenia odezwy do społeczeństwa, odbędzie się dnia 18 maja o godz. 11 przed południem w wielkiej sali obrad Wydziału kraj. w gmachu sejmowym.

Wychodźtwo zarobkowe do Francyi. W celu zbadania położenia polskich robotników rolnych we Francyi, których w liczbie kilkuset zawiózł tam w zeszłym miesiącu poseł Skołyszewski, wyjechał do Nancy redaktor „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego“, p. Okołowicz. P. Okołowicz postara się przy tej sposobności sprawdzić na miejscu, czy skargi robotników, którzy bądź powrócili z Francyi, bądź też nadsyłają do „Naprzodu“ stamtąd listy, gorzko opisując swą dolę, nie zawierają przesady albo szczegółów zmyślonych, lub też nie są wynikiem przypadku, dzięki któremu ci właśnie robotnicy trafili na wyjątkowo złych pracodawców.

Czernichów, 12 maja. Uroczystość 3 maja obchodziliśmy nabożeństwem i obchodem w sali szkoły rolniczej, urządzonym przez komitet T. S. L. - Do powodzenia tego wieczoru przyczynili się uczniowie szkoły rolniczej, którzy, dzięki życzliwości dyrektora swego, p. Sikorskiego, a pod kierunkiem p. Trepki i innych członków grona profesorskiego, zdołali przy pomocy pań z Koła szkoły ludowej wystawić z zupełnem powodzeniem tak trudną dla małych scen rzecz, jak „Kościuszko pod Racławicami“. Pomimo trudności role niektóre, jak starszej panny respektówej, prezydenta Lichockiego, Naczelnika, kowala, lirnika i w. i., odegrane były znakomicie. Przedstawienie poprzedził między innymi śpiew chóru mięszanego, pod kierunkiem p. Dziusia, nauczyciela miejscowego, a rozpoczęło się pięknem przemówieniem ks. wikarego Łabędzia.

Dobczyce, 10 maja. Staraniem Sokoła odbyła się u nas bardzo podniosła uroczystość w rocznicę konstytucyi. Pobódka, pochód, nabożeństwo — wieczór w Sokole, oto — był program obchodu. Podczas pochodu przemówił do zgromadzonych dr Julian Nieć, podnosząc znaczenie ustawy z 3 maja 1791. Na wieczorku w Sokole zwracał uwagę piękny śpiew p. Ruczki. Amatorzy odegrali scenę „W celi Konrada“ z „Dziadów“ i „Moc sokolą“, szkic sceniczny J. Majchra. Podnieść należy grę p. Walasa (Konrad), oraz starca (p. Kow.), Janka i Zosi z „Mocy sokolej“.

Piwniczna, 12 maja. Święto narodowe 3 maja obchodzono u nas uroczyście. Rano odbył się w gmachu szkolnym uroczysty poranek, złożony z deklamacyj dzieci, odczytu, barwnie i jasno wypowiedzianego przez p. Nowotnego, tutejszego nauczyciela, i pieśni chóralnych, wykonanych przez kandydatów seminaryum naucz. w Nowym Sączu. Następnie ruszono na rynek pochodem, w którym prócz młodzieży i dzieci szkolnych wzięło udział całe tutejsze obywatelstwo. Tu wstąpił na przygotowane podniesienie p. Bosak ze Starego Sącza, który w gorących i pełnych zapału słowach skreślił znaczenie konstytucyi 3 maja.

Cała uroczystość pozostawiła podniosłe wrażenie.

Nowy Targ, 12 maja. (Wybory do Rady miejskiej. — Publiczne biuro pośrednictwa pracy. — Tow. „Szkoły ludowej“. — Uroczystość konstytucyi 3 maja.)

Ostatnie wybory połowy Rady miejskiej obfitowały w ciekawe niespodzianki. Na zewnątrz uderzało nadzwyczaj żywe zainteresowanie się całego ogółu mieszczan. Wynik przyniósł w III kole zupełny upadek dawnych radnych „stojoków“, a zwycięstwo stronnictwa „młodych“. Do II koła wszedł niespodzianie syonista dr Kohn, utrącając swego przeciwnika Aleksandrowicza. Jako antidotum na dra Kohna postawiła inteligencya w I kole utrąconego p. Aleksandrowicza i przeprowadziła jego wybór znaczną większością głosów. Ogółem jednak w I kole było wielkie rozbicie głosów i niedotrzymanie zobowiązań.

W ubiegłym miesiącu powstało publiczne, bezpłatne biuro pośrednictwa pracy, które na tutejszym gruncie nadzwyczaj jest pożądane.

Koło T. S. L. stało się pod nowym zarządem nadzwyczaj ruchliwe, założyło dwie nowe biblioteki w Maruszynie i Gronkowie, urządziło kwestę książek do czytania, elementarzy i modlitewników z pomyślnym wynikiem, ściągnęło znaczny dar narodowy 3 maja, w czem Rada miejska dała chlubny przykład, uchwalając 50 koron jako dar narodowy 3 maja, a 25 koron na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego. W dniu 3 maja urządziło T. S. L. wspólnie z Tow. „Sokół“ nabożeństwo uroczyste ze śpiewem, muzyką i pochodem do parku miejskiego, gdzie pod pomnikiem A. Mickiewicza wygłosił piękną mowę dyr. gimn. dr Krotoski. W najbliższą niedzielę zamyka T. S. L. uroczyście pierwszy raz otwarty tutaj kurs analfabetów.

Dnia 10 b. m. odbył się połączonemi siłami obu Towarzystw uroczysty wieczór. Słowo wstępne o znaczeniu konstytucyi 3 maja wypowiedział prof. J. Dziedzic, poczem dziewczątka wykonały wdzięcznie ćwiczenia laskami. Z wielkiem przejęciem wygłosił „Opowiadanie Sobolewskiego“ komisarz starostwa M. Mickiewicz. Chór sokoli zbierał rzęsiste oklaski, prowadzony wytrawną ręką druha Czaji. Nakoniec odegrano sztukę „Na poddaszu“. Zespół aktorów-amatorów, jakoteż gra były bez zarzutu i spotkały się z ogólnem uznaniem. Dochód przyniósł 112 kor. 30 hal.

Stary Sącz, 11 maja. Uroczystość 3 maja obchodzoną u nas była nabożeństwem rano, wieczór zaś odbył się pochód do pomnika Mickiewicza — gdzie akademik Golachowski wygłosił przemowę, a chór seminaryum nauczycielskiego odśpiewał szereg pieśni. Obchodem kierowało Koło Towarzystwa szkoły ludowej.

Otwarte niedawno seminaryum nauczycielskie, pomimo, że już druga matura w nim się odbywa, a zeszłego roku wyszło z tych murów kilkudziesięciu młodych i dzielnych nauczycieli, dotąd jest tylko zakładem prowizorycznym, dzięki naszej biurokracyi we Lwowie. Profesorowie za swoją pracę pobierają mniejsze płace i tracą dodatki pięcioletnie! Jest to zanadto rażąca krzywda. Może nowy namiestnik coś na to poradzi?

Ropczyce, 12 maja. (Naciąganie publiczności). W krótkich odstępach czasu już druga para „artystów dramatycznych“ przybyła do naszego miasteczka. „Artystka“ chodziła po domach i sprzedawała bilety, a po rozsprzedaży biletów para znikła, pozostawiwszy na pamiątkę bilety tym, którzy za nie zapłacili. Ostatnia para „artystów“, którzy w ten sposób wyłudzili pieniądze od publiczności, na programie przedstawienia nosiła nazwisko pp. B. Wiadomość ta niechaj dla innych służy za ostrzeżenie.

Katastrofa kolejowa pod Rudkami. Wczoraj wieczorem o godz. 6·55 wskutek złego ustawienia zwrotnicy, pociąg osobowy, wychodzący z Sambora do Lwowa, zderzył się na stacyi Rudki z pociągiem towarowym, ustawionym na torze magazynowym. Skutkiem uderzenia 2 wozy towarowe, naładowane bydłem i ziemniakami, zostały strzaskane, a dalszych kilka się wykoleiło. Maszyna pociągu osobowego, prowadzona przez maszynistę p. Mleczkę, została znacznie uszkodzoną. W pociągu osobowym wykoleił się tylko jeden wóz trzeciej klasy. Z podróżnych 5 osób odniosło lekkie obrażenia, ze służby pociągu nikt nie odniósł szwanku. Ze Lwowa wysłano na miejsce wypadku pociąg ratunkowy z lekarzami. Dyrektor ruchu p. Rybicki wyjechał natychmiast na miejsce katastrofy.

Dyrekcya kolei państw. ogłasza:

Dnia 12 b. m. o godz. 7·38 wieczorem **wjechał** pociąg osobowy nr. 2118, skutkiem mylnego ustawienia zwrotnicy na zastawiony wozami tor magazynowy w Rudkach. Skutkiem zderzenia **zostały rozbite dwa wozy** towarowe na torze magazynowym, maszyna pociągu nr. 2118 jest uszkodzona, a nadto **wykoleiła się** jedna oś wozu III kl. pociągu osobowego. Z podróżnych pięć osób doznało nieznacznych zewnętrznych kontuzyj, zaś około 40 osób zgłosiło się u lekarzy z powodu doznanego wstrząsu nerwowego. Ze służby kolejowej nikt nie doznał szwanku. — Zarekwirowano ze Lwowa pociąg posiłkowy z lekarzami, który ze spóźnieniem 4 godz. 34 minut przywiózł podróżnych do Lwowa. Śledztwo w toku.

Przemyśl, 12 maja. (Z „Sokoła“. — Zachwianie potrzebnej instytucyi. — Zgromadzenie bezrobotnych.)

Wydział „Sokoła“ wydał sprawozdanie ze swych czynności za rok 1907. Członków liczy obecnie „Sokół“ 404, z czego wynika, że od r. 1906 daje się spostrzedz nieznaczny przyrost; mimo to cyfra ta jest niezmiernie małą, jak na trzecie miasto w naszym kraju. W ćwiczeniach gimnastycznych brało udział 783 osób, w co wliczono znaczną ilość uczniów szkół miejskich, kobiet i uczenic. Biblioteka liczy 1263 tomów. Uroczystości i zabaw urządził „Sokół“ 22. Wszystkie cieszyły się frekwencyą publiczności. Obrót kasowy za rok sprawozdawczy wynosi 36.007 kor. 97 hal.

Istniejąca tu od niedawna pożyteczna instytucya spółki konsumcyjnej, przeznaczona dla personalu kolejowego, przebywa poważne przesilenie wewnętrzne, spowodowane różnemi faktami. W sprawie tej odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, miało ono przebieg nader burzliwy i w wysokim stopniu niemiły dla dotychczasowego zarządu spółki. Padały zarzuty nadzwyczaj ostre. — Przewodniczący i dyrektor spółki złożyli jeszcze przedtem swe godności. Zgromadzenie uchwaliło wybór specyalnej komisyi, która po dokładnem zbadaniu zarzutów i stanu kasy, ma złożyć sprawozdanie na osobnem zgromadzeniu.

Z powodu panującego tu w zawodzie budowlanym masowego bezrobocia, zwołała partya socyalistyczna na niedzielę 10 b. m. zgromadzenie publiczne murarzy i cieśli do sali ratuszowej. Udział bezrobotnych robotników był ogromny. przemawiali pp. Szlam, Siwik, Siegman i Mandel, wszyscy w tonie nader ostrym, poczem uchwalono rezolucyę z żądaniem, aby gmina i państwo rychło przystąpiły do rozpoczęcia planowanych budowli celem zatrudnienia ludzi, zostających przymusowo bez zarobku.

Kołomyja, 12 maja. (Przygotowania do zlotu okręgu VII. Protest przeciw wyborowi dra H. Kolischera. Wybory do Rady miejskiej. Stowarzyszenie „Gwiazda“. Towarzystwo demokratyczne.)

W dniach 27, 28 i 29 czerwca odbędzie się w Kołomyi zlot okręgu VII (stanisławowskiego). Przygotowania są w pełnym toku, a prace rozmaitych komisyj dają rękojmię zupełnego powodzenia. Rozszerzono boisko i pięknie je splantowano. Wielką pomocą w przygotowaniach są panie. Kwater dla obcych będzie około 400. Spodziewany zjazd z całej Galicyi.

Od tygodnia bawi tutaj specyalna komisya, celem przesłuchania szeregu świadków i mężów zaufania wobec protestu, jaki partye socyalistyczna i syonistyczna wzniosły przeciw wyborowi dra H. Kolischera na posła do Rady państwa.

Widmo wyborów do Rady miejskiej wisi już nad nami, nie rozstrzygnięto jednak, czy odbyć się mają w czerwcu (jak być powinno), czy w jesieni, jak tego pragnie partya rządząca. Ogół w tej sprawie spi, a zaskoczony z nienacka obudzi się zapóźno. Dla mieszczan zabraknie foteli radzieckich. Póki jeszcze czas należy się wziąć do pracy.

Jedno z najruchliwszych tutejszych stowarzyszeń „Gwiazda“, skupiające szeregi rękodzielników w duchu prawdziwie demokratycznym, urządziło scenę letnią w swojem ogródku i daje w każdą niedzielę i święto przedstawienie lekkich, krótkich komedyjek, przygotowując równocześnie „Kilińskiego“.

Poważne grono obywateli tutejszych zamyśla zorganizować „polskie stronnictwo demokratyczne“ i skupić ludzi prawdziwie demokratycznie myślących.

Morawska Ostrawa, 11 maja. (Z działalności T. S. L.). Dzięki opiece zarządu głównego T. S. L., ruch oświatowy wśród ludności polskiej, zamieszkującej zagłębie ostrawskie na Morawach, przybiera coraz szersze rozmiary i zdobywa coraz pokaźniejsze rezultaty. Centrum tego ruchu jest Morawska Ostrawa, posiadająca bardzo dobrze rozwijającą się szkołę polską, oraz ruchliwe Koło T. S. L., a wpływ tych dwóch instytucyj rozchodzi się na całą okolicę, budząc do życia narodowego tych którzy dotąd do jakiejś na tem polu pracy i jedności zupełnie się nie poczuwali.

Niezwykle ważną zdobyczą z ostatniego czasu jest kupno w Przywozie koło Ostrawy budynku na szkołę polską. Zarząd główny T. S. L. za przeszło 22.000 koron nabył dom parterowy, który po dokonaniu stosownych przeróbek, służyć może przez pewien czas na szkołę i ochronkę, dopóki nie zbiorą się fundusze na budowę gmachu szkolnego na placu, znajdującym się koło zakupionego domu.

Dotychczas znaczna ilość dziatwy polskiej z Przywoza uczęszczała do szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie, było to jednak połączone ze znacznemi trudnościami z powodu przeszło trzy kilometry wynoszącego oddalenia. Najmłodsza dziatwa tylko wyjątkowo mogła chodzić do Ostrawy i była zmuszona pobierać naukę w języku czeskim lub niemieckim, wskutek czego zapominała język ojczysty. — Uczniowie starsi, którzy potem przeszli do szkoły polskiej, nie byli zazwyczaj w stanie powtórzyć zdania czysto po polsku; język ich tracił możność oddania brzmień polskich i te dzieci polskie czyniły wrażenia takie, jak gdyby były z rodu Czechami lub Niemcami. Z otwarciem szkoły polskiej. w Przywozie dziatwa polska będzie mogła korzystać z nauki w ojczystym języku tem łatwiej, że położenie nowej szkoły jest bardzo dogodne i ze wszystkich stron dostępne. Młodzież starsza, po ukończeniu szkoły w Przywozie, będzie mogła dalej chodzić do szkoły polskiej w Ostrawie, co dla starszych nie przedstawia zbytniej trudności.

Ze świata.

Z Warszawy. (Emerytura aktorów. — Z Towarzystwa Miłośników historyi Warszawy. — Węzeł kolejowy. — Rewizye w szkołach dentystycznych).

— Generał-gubernator warszawski zatwierdził projekt komisyi teatralnej w przedmiocie emerytury dla zasłużonych artystów i artystek teatrów warszawskich. Fundusz emerytalny ma być gromadzony ze specyalnych dopłat do biletów teatralnych, które byłyby pobierane w stosunku 2 lub 3 kop. od biletów do 75 kop. od loży. Podatek wprowadzony będzie od 14 b. m.

— W związku z projektowanem utworzeniem węzła kolejowego w Warszawie postanowiono między innemi rozszerzyć stacyę kolei nadwiślańskiej Warszawa-Brzeska, potrzebne zaś na ten cel grunta nabyć w drodze wywłaszczenia. Do rozpatrzenia tej sprawy wyznaczono komisyę.

— Pod przewodnictwem prof. Ign. Baranowskiego odbyło się wczoraj zebranie ogólne członków Towarzystwa Miłośników historyi. — Na zebraniu tem powołano jednogłośnie na członka honorowego Towarzystwa historyka Aleksandra Jabłonowskiego, który obchodzi dzisiaj 50-lecie pracy literackiej. P. Al. Kraushar wygłosił odczyt o dziejach pałacu Prymasowskiego w Warszawie, zaznaczając, że jest on zbudowany na gruntach, zakupionych w XVI. wieku przez biskupa płockiego Baranowskiego. — Obecnie, jak wiadomo, miasto nabywa ten gmach na muzeum zbiorów Lachnickiego.

— Z rozporządzenia prokuratora policya dokonała rewizyi w tutejszych szkołach dentystycznych. W szkole Szymańskiego, po sprawdzeniu dokumentów, stwierdzono, że jeden uczeń posiadał świadectwo fałszywe, wydane przez drugie tutejsze gimnazyum męskie; uczeń ten wyjechał z Warszawy. — Ze szkoły Rozensala aresztowano trzech uczniów z fałszywemi świadectwami gimnazyalnemi, posiadały one pieczątki gimnazyów w Maryampolu i w Kielcach. Kilku uczniów innych szkół uciekło i są poszukiwani przez policyę. — Śledztwo energicznie prowadzi w tej sprawie inspektor urzędu lekarskiego z oficerem do spraw szczególnych przy oberpolicmajstrze.

Zamknięcie szkół polskich. Z Kielc donoszą następujące szczegóły o zamknięciu szkół polskich w mieście i gubernii:

Zamknięte są: męska szkoła handlowa 7-klasowa (480 uczniów); żeńska szkoła handlowa Wolanowskiej (140 uczenic); dwie pensye żeńskie 7-klasowe Krzyżanowskiej (140 uczenic) i Znojkiewiczowej (200 uczenic); szkoły elementarne: Szydłowskiego (80 uczniów), Walnera (30 uczniów), Majewskiej (30 uczniów).

W powiecie kieleckim zamknięto: w Suchedniowie szkołę żeńską 4-klasową Szumskiej (120 uczenic), a także szkoły elementarne: Wójcickiego w Chęcinach, Hempla w Wolicy, Skibińskiego w Białogoniu.

Z innych powiatów wiadomości szczegółowych jeszcze niema.

Wogóle w całej gubernii zamknięto około 40 szkół polskich. Najmniej 3000 uczących się przerwało naukę.

Z Łodzi. (Wyroki. — Pojedynek. — Przeniesienie „ochrany“.

— Na mocy postanowienia wojennego generał-gubernatora znowu kilkanaście osób skazano za różne przewinienia na trzy miesiące więzienia

— Na szosie Rokicińskiej dwaj żołnierze pułku kazańskiego, Iwan Kryłow i Konrad Kopuza, będąc w stanie nietrzeźwym, pokłócili się i urządzili „pojedynek“ na karabiny. W rezultacie odnieśli obaj rany śmiertelne. — Pogotowie przewiozło ich do szpitala.

— Wobec zniesienia wojennego generał-gubernatorstwa w Piotrkowie, kancelarya tegoż gubernatorstwa przewieziona będzie do Łodzi.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Lublanie. Wydział Związku dziennikarzy w Pradze zwołał na dzień 15 maja posiedzenie w sprawie ułożenia programu szczegółowego zjazdu, który, jak wiadomo, odbędzie się w Lublanie, stolicy ziemi Słoweńców, w dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r.

Uczestniczyć w zjeździe mogą dziennikarze krajów monarchii austryackiej (Cislitawii), inni zaś, a mianowicie węgierscy oraz zagraniczni, w charakterze gości-uczestników. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela p. Józef Vejvara, sekretarz „Związku“ (Redakcya „Narodnich Listów“ w Pradze)

Niemiecko-narodowi studenci w Wiedniu. Z powodu sprawy Wahrmunda i w związku z nią będącego wrzenia pośród słuchaczów uniwersytetu w Wiedniu, jeden z tamtejszych dzienników obliczył liczbę niemiecko-narodowych studentów wiedeńskich na 1.000. Z kół studentów otrzymał ów dziennik obliczenie, według którego po zliczeniu niemiecko-narodowych studentów, należących do rozmaitych „burszenszaftów“ i Towarzystw, tudzież idących luzem, cyfra ich wyniesie około 2.000. — W ruchu obecnym oni też odgrywają główną rolę.

Polacy u Roosevelta. Donoszą z Waszyngtonu: Prezydent Roosevelt przyjął na posłuchaniu delegacyę Polaków, która przybyła do Białego Domu, dla wręczenia prezydentowi rezolucyj, uchwalonych przez wiec polski, odbyty w Chicago dnia 26 z. m. w sprawie ustawy rządu pruskiego o wywłaszczeniu Polaków. Wręczając prezydentowi rezolucye wiecowe, członek delegacyi, ks. Wojciech Furman, oświadczył, że Stany Zjednoczone obowiązane są ująć się za Polakami, krzywdzonymi przez Prusaków, choćby tak, jak ujęły się swego czasu za Filipińczykami lub Ormianami. Prezydent przyjął rezolucye, zapewniając delegatów, że weźmie je pod rozwagę.

Dusicielka dzieci. Sprawą Janiny Weber, zwanej dusicielką dzieci, zajmuje się żywo opinia publiczna we Francyi, a zwłaszcza sędziowie i lekarze. Przedwczoraj ogłosili w dziennikach paryskich pismo w rodzaju obrony ci lekarze sądowi, którzy orzekli, że dzieci, uduszone, wedle powszechnego mniemania przez Janinę Weber, umarły śmiercią naturalną. Jak wiadomo, na podstawie tego orzeczenia, sąd uwolnił Janinę Weber od winy i kary. W piśmie owem twierdzą lekarze, że jeżeli Janin rzeczywiście w ubiegły piątek udusiła 7-letniego chłopca Poirona, to uczyniła to pod wpływem suggestyi, wywołanej poprzedniemi nieuzasadnionemi osskarżeniami, które oddziałały silnie a ujemnie na jej słaby umysł. Zwłaszcza dr Thoinot, którego orzeczenie głównie przyczyniło się do uwolnienia Janiny, oświadcza, że na zwłokach dzieci nie znalazł żadnych śladów gwałtownej śmierci. a jeżeli owe padły rzeczywiście ofiarą zbrodni, to chodziło o sposoby mordowania, których medycyna sądowa nie może odkryć. Chociażby lekarz sądowy miał moralne przeświadczenie o zbrodni, faktycznych dowodów nie mógł znaleść. Janina wobec sędziego śledczego uparcie powtarza: „O niczem nie wiem. Nie udusiłam chłopca.“

Ze stowarzyszeń.

Koło pań T. S. L. odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. M. Siedleckiej. Odczytano sprawozdanie z działalności zarządu, którego głównym celem była obrona kresów zachodnich przed germanizacyą, szczególnie w Boguminie, gdzie Koło udzieliło pokaźnej pomocy nowo założonej szkole. Zę sprawozdania widać, że Koło pań jest prawie najruchliwszem i najdzielniejszem z Kół T. S. L. w Krakowie, urządziło bowiem gwiazdkę dla dzieci szkół niedzielnych, kwestę na dar narodowy 3 maja, festyn, wysłało książki dla uczenic polskich w Białej, przyczyniło się do otwarcia szkoły polskiej w Boguminie i t. d Przy Kole powstała w roku zeszłym sekcya, mająca na celu uświadamianie narodowe na kresach, za pomocą wieców, odczytów i t. p. Sekcya ta zamieniła się potem w osobne Koło, a następnie w stowarzyszenie „Straż polska“.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 6972 kor. 53 hal., w rozchodach 6058 kor. 96 hal., pozostałość kasowa wynosi 913 kor. 59 hal.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Zarządowi udzielono absolutoryum, poczem zabrał głos skarbnik głównego Zarządu T. S. L. p. Małecki i złożył w jego imieniu uznanie dla działalności Koła pań i serdeczne podziękowanie za jego wydatną pracę; Koło w ciągu swego 16-letniego istnienia zebrało około 100.000 kor., z czego przeszło 70.000 kor. wydało na szkoły kresowe.

Z kolei dokonano wyborów zarządu, do którego weszły panie: Siedlecka, Kiemensiewiczowa, Wolińska, Błotnicka, Owczarkiewiczowa, Poźniakowa, Rutkowska, Czermakowa, Petelenzowa, Żmigrodzka, Śleczkowska, Gustawska, Dropiowska, Czapska, Bogdanikowa, Radwańska, Tondosowa, Podlachowa, Wędkiewiczowa, Habichtówna, Strokowa i Narbutowa; do rady nadzorczej panie Świderska i Bandrowska; do delegacyi na walne zebranie T. S. L. wybrano panie Radwańską, Wolińską i Gustawską.

Uchwalono utworzyć przy Kole osobną sekcyę, którąby na wzór sekcyi istniejącej przy jednem z Kół lwowskich zajęła się zbieraniem skórek pomarańczowych, stanioli i korków i aby w ten sposób pomnożyć dochody Koła; dalej, aby 1000 koron przeznaczonych dla szkoły polskiej w Boguminie, obrócić na założenie polskiej ochronki tamże

Zarząd krak. Towarzystwa technicznego prosi najuprzejmiej pp. architektów, a członków Towarzystwa, którzy zamierzają uczestniczyć w VIII międzynarodowym kongresie architektonicznym, rozpoczynającym się w Wiedniu 18 b. m., ażeby tak we własnym, jak i polskiej sztuki architektonicznej interesie, zechcieli o tem zarząd bezzwłocznie zawiadomić na ręce sekretarza Towarzystwa, inż. Eustachego Śmiałowskiego (Kraków, ulica Czysta l. 14, I piętro).

Z klubu pocztowego. W sobotę 16 b. m. odegraną zostanie w klubie pocztowym (Lubicz 5) przez siły amatorskie komedya w 3 aktach „W sidłach amora“ Stachurskiego. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp dla członków 50 h., dla nieczłonków 1 kor.

Cech krawców w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie w sali Rady miasta w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 2 po południu.

Repertoar teatru miejskiego.

We Wtorek „Śluby panieńskie“ (występ Tarasiewicza)
We Środę „Don Carlos“ (występ Tarasiewicza).
We Czwartek „Beatrix Conci“ (występ Tarasiewicza).
W Piątek „Car Samozwaniec“.
W Sobotę „Romeo i Julia“ (występ Tarasiewicza).
W Niedzielę pop. „Zemsta“; wieczór „Romeo i Julia“.

Repertoar teatru ludowego.

We środę o godz. 5 popoł. przedstawienie dla studentów „Damy i huzary“.
We czwartek „Państwo młodzi“.

Z kalendarza. We środę 13 maja: Serwacego b. w.; we czwartek 14 maja: Bonifacego m. i Justyny m.; w piątek 15 maja: Zofii, Jana Chrzc., Salle w.

Wschód słońca 13 maja o godzinie 3 min. 58. zachód o 7 m. 14; długość dnia 15 godzin min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 maja termometr doszedł od — 8·9 do + 19·0 C.; barometr opadł.

Dnia 13 maja o godz. 7 rano stan barometru 738·0 mm., termometru 14·0 C.; wiatr północno-północno-wschodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Edward Ligocki: „Poezye“.** Kraków, 1908. Wobec tego, że mnoży się u nas zastęp poetów, piszących coraz gorsze wiersze, z największem niedowierzaniem bierze się w rękę tomik, podpisany przez nowe nieznane nazwisko. Formę mają wszyscy poprawną w odróżnieniu od dramaturgów naszych ostatniej doby — lecz cóż po formie, gdy treść nieszczera, a właściwie najczęściej żadna. I to straszne naśladownictwo cudzych rymów, cu-

dzych rytmów i cudzych, nierozumianych myśli lub nieodczutych nastrojów. Miło więc wyróżnić mały, bezpretensyonalnie wydany tomik młodego poety, p. Edwarda Ligockiego. W wierszach tych przebijają trzy bardzo charakterystyczne motywa: że autor przebywał wiele zagranicą i chętnie to wspomina, że zajmuje się filozofią Wschodu i zostaje szczerze pod jej urokiem, wreszcie, że jako młody, ma wiele temperamentu i rycerstwem miłości nie gardzi. Stąd też trzy działy książeczki, wartości nierównej. Drugi najsłabszy. Wszystkim wspólna ładna, czasem bardzo kunsztowna i niebanalna forma, a wiersze cyklu „Modlitwy miłości" naprawdę piękne.

Oto zwrotka z „Nieznanej karty":

„Biodra Twe pieścić będę piersią białą,
skroń Twoją ujmę w pierścień marmurowy,
łańcuchem ramion oplotę Twe ciało
i w pocałunku żarne nasze głowy
opadną senne... bo to, co zadrżało
w tym pocałunku nigdy nieśpiewanym —
było istnieniem w istnienie przelanem.

as.

— Odbudowa starego ratusza krakowskiego i pomnik Kościuszki na rynku krakowskim. Głos Ludwika Stasiaka i Włodzimierza Tetmajera. Kraków, 1908. Str. 36.

W łonie miłośników przeszłości Krakowa rozpatrywaną jest od pewnego czasu myśl odbudowania starego krakowskiego ratusza, zburzonego w roku 1820. Samotnie stojąca jako pozostałość tego bydynku wieża ratuszowa, przypomina społeczeństwu dzisiejszemu wandalizm przodków naszych, budząc żal usprawiedliwiony za przepięknym zabytkiem przeszłości, który tak pięknie zdobił wspaniały rynek krakowski. Projekt odbudowania ratusza liczy wielu zwolenników. Do tych ostatnich należą archeologowie krakowscy i miłośnicy starego Krakowa, którzy sądzą, że zabytek raz zburzony nie może i nie powinien być wskrzeszany. Z drugiej strony estetyka rynku i kult przeszłości usprawiedliwiają projekt odbudowy. P. Włodz. Tetmajer z właściwą sobie werwą słowa przemawia za odbudową starego ratusza, według rysunków Stachowicza i planów zachowanych, a wewnątrz proponuje urządzić muzeum zabytków niewoli narodowej, przed którem na straży stanąć winien pomnik bohatera z pod Racławic.

P. Stasiak zajmuje się sprawą ustawienia pomnika Kościuszki na rynku krakowskim i zwalczając energicznie i dosadnie opinie, wypowiedziane kiedyś w organie „Polski Kraków", przeciw umieszczeniu pomnika na rynku, udowadnia argumentami teoretyczno-naukowemi i estetycznemi, że na tle Sukiennic i wieży ratusza pomnik prezentować się będzie wspaniale.

Ujęte w jednej książeczce interesujące wywody obu cenionych artystów malarzy, winny zainteresować opinię publiczną i przyczynić się do zasadniczego rozstrzygnięcia sprawy, tak żywo obchodzącej nasze miasto i licznych miłośników jego zabytków i pamiątek.

up.

— Jan Litwiński: Album pieniędzy papierowych polskich z r. 1794. Kraków, 1908.

Interesująca praca powyższa przynosi zebrany pracowicie materyał do historyi gospodarki ekonomicznej w Polsce w epoce rozbiorów. Autor kreśli tu historyę pieniędzy papierowych w Polsce z okresu powstania Kościuszkowskiego, opowiadając całą historyę ich powstania i koleje, jakiemi pierwsze pieniądze papierowe tworzyły sobie drogę do obiegu. Książeczka ozdobiona jest spisem wszystkich emitowanych ówcześnie asygnat i zawiera ośm reprodukcyj banknotów od 5 groszy począwszy do 1000 złotych polskich.

— Nowe książki. Nakładem księgarni M. Arcta w wydawnictwie: „Książki dla wszystkich". wyszły następujące nowości:

Nr 336 Japoński system trenowania ciała dla kobiet.

Nr 385 Klemens Junosza: „Wilki".

Nr 392 A. Lange: „Krótki zarys literatury powszechnej".

Nr 398 Dr J. Zawadzki: „Jak mieszkać powinniśmy".

Nr 399 Dr J. Zawadzki: „Jak się żywić powinniśmy".

Nr 401 Klemens Junosza: „Młynarz z Zarudzia".

Nr 403 Klemens Junosza: „Pokój przy familii".

Nr 405 Ign. Chrzanowski: „Wielka reforma szkolna Konarskiego".

Dział ekonomiczny.

× **Ignacy Szczerbowski:** „Skorowidz leśny" na rok 1908. Rocznik drugi w dwóch tomach. Lwów, 1908.

W roku bieżącym ukazał się drugi rocznik „Skorowidza leśnego", wydawanego przez p. Ignacego Szczerbowskiego, a przyjętego tak życzliwie przez szerokie koła leśników w kraju.

„Skorowidz leśny" wypadł w roku bieżącym w dwóch tomach. Tom pierwszy zawiera: Kalendarz na rok 1908, terminarz, kalendarz myśliwski i rybacki, skale stemplowe, wyciąg z przepisów pocztowych, wykaz płac, dyet i należytości pensyi urzędników, płace i emerytury leśniczych, o ubezpieczeniach emerytalnych w Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych, miary i wagi w ogólności, miary pracy sił, skale ciepłomierzy, zamiana waluty koronowej, tabela porównawcza miar i wag, tabele do obliczania pracy i wynagrodzenia, tabele do zamiany starych miar i wag na nowe, wzory do obliczenia powierzchni i objętości, wiadomości z dziedziny łowiectwa, wzory z dziedziny leśnictwa, wiadomości i wzory wymiaru drzew i drzewostanu, oraz wiadomości z hodowli i użytkowania lasów. Tom drugi zawiera: Wiadomości z dziedziny statystyki i szkolnictwa, wiadomości o gospodarstwach leśnych w Galicyi i osobach w nich zatrudnionych, wreszcie formularze na doniesienia o zmianach i usterkach.

W ubogiej naszej literaturze leśnej od dawna dotkliwie odczuwać się dawał brak podręcznika, któryby informował ogół o stanie leśnictwa w Galicyi. Z uznaniem więc witamy „Skorowidz leśny", który potrzebie tej najzupełniej odpowiada. Przynosi on bowiem najpotrzebniejsze wiadomości ogólne z dziedziny leśnictwa, łowiectwa i działów pokrewnych. Następnie mieszczą tam się wiadomości z dziedziny statystyki i szkolnictwa leśnego. Stan zalesienia każdego powiatu na podstawie źródeł urzędowych, a wiadomości o szkołach lasowych i warunkach przyjęcia do nich, stanowią źródło informacyjne dla rodziców, opiekunów i wychowawców.

Bardzo obszernie i nader gruntownie opracowane są wiadomości, odnoszące się do prywatnych i przez państwo administrowanych gospodarstw leśnych. W monografii o dawnych dobrach koronnych i kościelnych podaje autor ciekawe szczegóły co do obszaru majątku narodowego, zabranego przez Austryę, jak i o losach, jakie majątek ten przechodził. Ponieważ sprawę ukrajowienia tych dóbr poruszono w Sejmie, przeto sprawa ta pojawia się bardzo na czasie.

Największą jednak zasługą autora wobec leśników jest opracowanie statystyki wszystkich właścicieli lasów i zawodowych leśników, pracujących stale w gospodarstwach leśnych. Dotychczas bowiem nie było żadnego publicznego źródła, z któregoby się można było dowiedzieć jakichś szczegółów o naszych prywatnych majątkach leśnych, lub też o personalu w nich zajętym. Dzisiaj zaś każdy szukający czy to kupna lasu, czy drzewa, czy też posady, lub wreszcie znajomych znajdzie w „Skorowidzu" najlepsze źródło informacyjne.

Bardzo starannie i przeglądowo zestawiona mapa leśna Galicyi ułatwia zoryentowanie się i wyszukanie majątków leśnych.

Strona zewnętrzna przynosi zaszczyt drukarni „Polonia" i wydawcy. Jedynie korrekta pozostawia nieco do życzenia.

K. H.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 12 maja. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 141, cieląt 638, owiec i kóz 6, nierogacizny 410; razem 1195 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od 63·— do 81·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 124·— do 142·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 130·— do 320·—, krowy od 100·— do 260·—, buhaje i jałówki od 70·— do 150·—, cielęta od 18·— do 56·—, owce i kozy od 15·— do 26·—, buhaje od 140 do 400.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 925 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 270, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 12 maja. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·30 do 25·10, czerwona i żółta 24·10 do 25·—, węgierska 25·— do 25·50; żyto krajowe 19·60 do 21·40, węgierskie 22·— do 23·50; jęczmień na krupy 14·20 do 15·00, browarny —·— do —·—, na paszę 12·60 do 13·60; owies z opłatą akcyzową 14·90 do 16·50; proso 14·— do 14·80; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·20 do 18·60; kukurydza 15·90 do 16·40; groch 22·00 do 29·—; fasola 16·50 do 26·— wyka 13·50 do 14·60; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 130·— do 200·—, biała —·— do —·—; tymotka 34·— do 50·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 46·—; słoma 7·— do 8·40; siano 9·— do 10·00; koniczyna pastewna 11·20 do 12·00; ziemniaki 3·60 do 4·—; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kg. 2·20 do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiedeń, 12 maja. Cukier słaby 263·5 do 26·45; cukier na grudzień 23·65 do 23·75. Nafta niezmieniona. Spirytus ustalony 62·40 do 62·80.

Budapeszt, 13 maja. Pszenica na kwiecień 11·85 do 11·86, pszenica na maj 10·12 do 10·13, pszenica na październik 10·25 do 10·26; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 18·93 do 18·94, żyto na październik 8·85 do 8·86; owies na kwiecień 7·06 do 7·08, owies na maj 6·70 do 6·71, owies na październik 6·50 do 6·51; kukurydza na maj 6·60 do 6·61; rzepak na sierpień, 17·90 do 18·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone, pogoda piękna, gorąca.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 maja.

Fundacya im. A. Mickiewicza, zbierana przez profesorów szkół średnich, wynosi obecnie 33.010 kor. 1 h.

Lwowska młodzież polska urządza w Zielone Święta wycieczkę do Jaremcza. Bliższe szczegóły otrzymać można w Tow. polskiej młodzieży im. T. Kościuszki we Lwowie (Chorążczyzna 11).

Z teatru lwowskiego. Gemma Bellincioni wystąpi cztery razy na lwowskiej scenie. Pierwszy raz w sobotę w „Carmen", drugi raz we wtorek w „Tosce".

Dyrekcya zaangażowała na kapelmistrza opery p. Piotra Stermicza.

Słynna aktorka japońska Hanako przybędzie do Lwowa około 20 bm. na występy.

Sprawa Siczyńskiego. Śledztwo o przekroczenie, popełnione przez zachwalanie czynów karygodnych, wytoczył sąd wiedeński także żonie posła dra Eugeniusza Lewickiego, siostrze Siczyńskiego.

Wspomnienie pośmiertne. Zmarły onegdaj we Lwowie radca wyższego sądu krajowego i radny miasta ś. p. Leopold Hauser (a nie Hausner, jak w telefonicznej wzmiance wydrukowano), należał do wybitnych osobistości w sądownictwie. Cechował go charakter silny, odwaga obywatelska, uosobiona zacność i serdeczność, rozwaga i takt, a przytem i zapał młodzieńczy, przytem był skromny i wyrozumiały na obce słabostki. Poświęcił się sądownictwu z całym zapałem, z całem zamiłowaniem, był to sędzia o wiedzy głębokiej, ogólnej i zawodowej. Doświadczenie i wzniosłe poczucie sprawiedliwości uczyniły go sędzią niezwykłej miary, był szermierzem prawdy, obrońcą krzywdy, a nieugiętym wrogiem bezprawia. Pojmował on swój wzniosły zawód z wyższego stanowiska: nie formalistyka, nie martwa litera były dla niego wyłącznie miarodajne, lecz imieniem sprawiedliwości wypełniał on często te luki, jakie zachodziły między martwem prawem, a żywą rzeczywistością. Ponad zawodowe jednak obowiązki służył społeczeństwu i ojczyźnie.

S. p. Hauser urodził się w Kałuszu w 1844 r., uczęszczał do gimnazyum i na uniwersytet we Lwowie. Jako student gromadził wokoło siebie polską młodzież. W pracach organizacyjnych powstania w r. 1863 brał czynny udział. W lutym 1864 r. władze austryackie zarządziły u niego rewizyę i aresztowały go i więziły pod zarzutem zdrady stanu. W trzy lata później wstąpił do służby sędziowskiej. W latach 70, gdy powstał ruch assocyacyjny, poczęła kiełkować w nim myśl assocyacyi sędziowskiej, myśl stworzenia krajowego zjednoczenia sędziów. W r. 1875 wydawał ś. p. Hauser czasopismo sędziowskie „Prawnik", później kolejno czasopisma „Urzędnik", „San", wydał też w r. 1883 ilustrowaną monografię Przemyśla. Poza tem wszystkiem pracował jeszcze w najrozmaitszych czasopismach pod pseudonimem „Tukaj", pozostawił też kilka dzieł scenicznych rymowanych, wzorowanych na starym Fredrze.

Niestrudzonej pracy ś. p. Hausera zawdzięcza krajowy Związek sędziów swą organizacyę i byt, on był autorem statutu tego Związku i statutu wzorowego dla kół sędziowskich, on wprowadził w życie organizacyę sędziowską. To też sędziowie jednomyślnie powołali go w listopadzie z. r. na pierwszego swego prezydenta. — Pamiętnem jest jego przemówienie na zgromadzeniu sędziowskiem, pełne śmiałych i postępowych myśli i wskazań, celem podniesienia godności i niezawisłości stanu sędziowskiego.

Mandat radnego miasta piastował ś. p. Hauser od trzech lat. Był kandydatem zjednoczonej opozycyi i należał w Radzie do klubu lewicy.

Pogrzeb ś. p. Hausera był wymownym dowodem, jaką sympatyą otaczało go społeczeństwo. W serdecznych słowach pożegnał go wiceprezes krajowego Związku, radca apelacyjny p. Szymonowicz.

Tyfus plamisty we Lwowie. W domu przy ul. Sieniawskiej l. 14 zachorował przed kilku dniami czeladnik krawiecki wśród objawów tyfusu. Odwieziono go do szpitala powszechnego, gdzie skonstatowano, że istotnie uległ on tyfusowi plamistemu. Fizykat zarządził bezzwłocznie środki desynfekcyjne w wymienionym wyżej domu.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek „Czar walca".

We środę „Otello" (występ Leszczyńskiego).

We czwartek „Wesoła wdówka".

W piątek „Woźnica Henschel" (występ Leszczyńskiego).

W sobotę pop. „Świętoszek"; wieczór „Carmen" (występ Bellincioni).

W niedzielę pop. „Poskromienie złośnicy"; wieczór „Orfeusz w piekle".

W poniedziałek „Niech żyje życie" (występ Bol. Leszczyńskiego).

We wtorek „Toska" (występ Bellincioni).

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 13 maja).

Prezes Koła polskiego.

Petersburg. Prezesem Koła Polskiego w Radzie państwa, na miejsce p. J. Ostrowskiego, został p. Eustachy Dobiecki.

Mowa Parczewskiego.

Petersburg. W Dumie podczas dyskusyi nad sądownictwem zabrał głos poseł Parczewski ograniczając się do poruszenia kwestyi, jak funkcyonują organa sądowe w Królestwie Polskiem i w jaki sposób spełniają idee i zadania legalności. Zdaniem mowcy, odpowiedź na powyższe pytania będzie niezadowalającą. Sędziowie, którzy pragną prawidłowo i normalnie spełniać obowiązki wymiaru sprawiedliwości, powinni znać wszystkie odcienia życia miejscowych mieszkańców, przeniknąć w głąb ich duszy, obowiązani są znać język tej ludności, dla której są powołani wymierzać sprawiedliwość.

Związek kresowy.

Petersburg. Odbyło się tu pierwsze ogólne zebranie rosyjskiego stowarzyszenia kresowego. Przemawiali: Eulogjusz, Siergiejewskij i Pozdniejew.

Ucieczka więźniów.

Symferopol. Więźniowie, znajdujący się w tutejszem więzieniu, przyszedłszy w posiadanie broni, uciekli. — Podczas starcia naczelnik więzienia został zraniony, zaś pomocnik jego, dwaj dozorcy i lekarz więzienny zabici. Liczba tych, którzy zdołali zbiedz, dotychczas nie jest stwierdzoną.

Rosya i Niemcy.

Petersburg. „Riecz" pisze, iż w sferach wyższych znać stanowczą sympatyę ku Niemcom na niekorzyść Anglii. W kołach dyplomatycznych komentowana jest podróż Izwolskiego do Berlina, gdzie prawdopodobnie będzie przewodniczył w konferencyi macedońskiej. W rezultacie należy oczekiwać umocnienia się stosunków przyjacielskich między Berlinem a Petersburgiem, nad czem specyalnie obecnie pracuje Izwolskij. Panuje przekonanie, iż układ angielsko-rosyjski ma na celu jedynie zabezpieczenia się przeciw Japonii. Możliwa jest nominacya na ambasadora w Berlinie.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu" donoszą z Petersburga, że w rządowych kołach rosyjskich dokonuje się nowy zwrot, który dąży do ściślejszego zbliżenia się do Niemiec. Nowym ambasadorem rosyjskim w Berlinie ma być mianowany były prezydent gabinetu, Goremykin.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 13 maja.)

Wiedeń. W Izbie posłów, po odczytaniu wniosków i interpelacyj, nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad podwyższeniem **kontyngentu rekruta** dla obrony krajowej.

Mowa ministra obrony krajowej.

Minister obrony krajowej Georgi oświadcza, że zarząd wojskowy świadom jest ofiar osobistych i gospodarczych, jakie ciężą na całej ludności a także doniosłości obowiązków, jakie z tych ofiar spadają na zarząd wojskowy. Mówca uznaje, że byłoby rzeczą legislatywy z całym naciskiem przeprowadzić lepsze traktowanie żołnierzy. Nie można zaprzeczyć, że nadużycia stały się rzadszemi; mówca spodziewa się, że stosunki się poprawią a odnośne rozporządzenia odniosą skutek. Z drugiej strony, pragnie minister ostrzedz przed przesadą, z jaką wczoraj ogólnie czyniono zarzuty wojskowości. Szczegółowo prostuje minister podniesione wczoraj dwa fakta i energicznie i stanowczo zastrzega się przeciw sposobowi, w jaki dotknięto honoru całego korpusu armii. Przez roszerzenie antimilitarnych odezw i podobnych środków, wzbudza się u rekrutów niechęć do instytucyi wojskowej, nieufność do przyszłych przełożonych. Powstaje przez to ogólna niechęć do służby wojskowej i spowodowane zostają znane skutki. Zarząd wojskowy bezustannie się stara złagodzić służbę i pogodzić faktyczne potrzeby z interesami jednostek.

Minister stwierdza następnie, że nieuzasadnione są obawy, jakoby jednostronne podwyższenie kontyngentu rekruta obrony krajowej w stosunku do Węgier, budziło jakieś wątpliwości. Obie strony krajowe, to instytucye od siebie niezależne, a tak kontyngent naszej obrony krajowej, jak i nasz budżet ministerstwa wojny, pozostaje znacznie w tyle poza budżetem węgierskim ministerstwa wojny i kontyngentem honwedów.

Minister omawia potem szczegółowo kwestyę urlopów dla żołnierzy, zwłaszcza dla tych, którzy utrzymują rodziny. W roku 1905 zostało 40 proc. próśb o urlopy uwzględnionych, a jedynie niedostateczny stan prezencyjny żołnierzy nie pozwolił na załatwienie większego procentu próśb. Dalej zapowiada minister akcyę, zmierzającą do osiągnięcia sposobu, w jaki uzupełnione być mogą braki, wynikające z urlopowania stałego, a tem samem umożliwienia liberalnego postępowania przy rozstrzyganiu takich próśb. Powołując się wkońcu na oświadczenia prezydenta ministrów, zaznacza minister Georgi, że przeciwstawiając żądane ofiary osiągniętym ustępstwom, nie otrzymuje się wiernego „salda" pod względem społecznym i gospodarczym.

Mowcy generalni.

Po przemowie posła Pospiszila, dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Po przemowie mowców generalnych i po faktycznych sprostowaniach przystąpiła Izba posłów do głosowania nad nagłością wniosku o kontyngencie rekruta.

Rozdwojenie wśród Rusinów.

Wiedeń. W klubie ruskim powstało zupełne rozprzężenie. Poseł Wasilko jak słychać, zamierza wraz z posłami z Bukowiny zupełnie wystąpić z klubu ruskiego i utworzyć osobny klub bukowiński. Około posłów Romańczuka i Okuniewskiego skupią się jako klub osobny wszyscy ruscy posłowie umiarkowani, podczas gdy posłowie Budzynowski, Baczyński, Trylowski wraz z innymi posłami radykalnymi utworzą osobną grupę. Ci posłowie radykalni biorą za złe posłowi Okuniewskiemu, że w swej mowie na bankiecie po pogrzebie posła Herolda w Pradze przemawiał w duchu pojednawczym, podniósł wyższość polskiej i czeskiej kultury i zalecał zawieszenie broni. Obecnie jeszcze toczą się narady w celu utrzymania klubu wspólnego, lecz narady te pozostaną bez skutku.

Żądania czeskie.

Wiedeń. Po posiedzeniu „Narodnego klubu" posłowie Kramarz, Udržal i Hruban prjawili się u prezydenta gabinetu i przedstawili szereg żądań, między innemi żądali, ażeby rząd przyspieszył rozwiązanie kwestyi ubezpieczenia na starość, ale w ten sposób, aby ubezpieczenie nie ograniczało się do robotników, ale obejmowało także rękodzielników i włościan.

Prezydent gabinetu dr Beck odpowiedział, że w ciągu rokowań sam przyszedł do przekonania, że ubezpieczenie na starość objąć musi szersze koła. Nadto domagali się posłowie sankcyi ustawy krajowej o stanowisku autonomicznych władz.

Sytuacya.

Praga (czeska). „Union" pisze: Wobec wczorajszej uchwały czeskiego „Narodnego klubu" można już sytuacyę bar. Becka uważać za wyjaśnioną i zapewnioną. Rząd uzyska większość 2/3 dla podwyższenią kontyngentu rekrutów, a także budżet uchwalony zostanie gładko. — W dniu, w którym zapewnionym będzie los przedłożenia o kontygencie rekruta, rząd przedłoży projekt nowej ustawy językowej.

Wiedeń. Dziś odbywają się tu narady posłów niemieckich z Czech w sprawie podwyższenia kontyngentu rekruta. Zgody co do niego nieosiągnięto. Część tych posłów głosować będzie za, część (zwłaszcza posłowie radykalni) przeciw podwyższeniu kontyngentu rekruta.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 13 maja.

Znamienny objaw.

Berlin. „Berl. Tageblatt" podnosi jako znamienny objaw polityczny podróż ambasadora niemieckiego w Wiedniu, barona Tschirschkego. Udaje się on do Budapesztu jedynie w tym celu, ażeby zbliżyć się do rządu węgierskiego.

Jest to pierwszy tego rodzaju krok ze strony dyplomacyi zagranicznej, a zarazem dowód wzmagającego się znaczenia Węgier w monarchii habsburskiej.

Ministerstwo robót publicznych.

Wiedeń. Komisya budżetowa uchwaliła dziś kredyty, dotyczące ministerstwa robót publicznych.

Deputacya.

Wiedeń. Bawi tu deputacya oficyantów, w celu starania się u rządu o regulacyę płacy. Do deputacyi tej należą z Galicyi p. Bunda ze Lwowa i Podgórczyk z Krakowa.

Spory językowe w Czechach.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że magistrat Pragi postanowił odtąd wszystkie ogłoszenia, wydawane dotychczas w językach czeskich i niemieckich, publikować tylko w języku czeskim.

Fuzya stronnictw na Węgrzech.

Budapeszt. Wszystkie dzienniki dzisiejsze omawiają możliwość zlania się partyi niezawisłości ze stronnictwem konstytucyjnem w jedną wielką partyę pod nazwą „Stronnictwa konstytucyjnego z r. 1848". Obecnie toczą się już obrady nad wspólnym programem. Partya konstytucyjna stawia za warunek, ażeby program ten uzyskał wpierw sankcyę korony, tak, aby nowa ta organizacya polityczna mogła utrzymać się nadal jako partya rządowa. Wstąpienie partyi ludowej do nowej tej organizacyi jest zupełnie wykluczone.

Budapeszt. Minister handlu Kossuth wygłosił przy odsłonięciu pomnika w Pięciokościołach mowę, w której wyraził nadzieję, że czas nie jest daleki, w którym stare Węgry połączą się w jeden obóz i przyznają się do zasad partyi niezawisłości.

Z powodu tej mowy ministra pojawiła się w kilku dziennikach wiadomość o fuzyi partyi niezawisłości z partyą konstytucyjną. Organ tej ostatniej partyi „Magyar Hirlap" oświadcza, że mylną jest interpretacya, jakoby w tym kierunku była zawartą jakaś umowa. Byłoby do życzenia, aby stosunki partyjne na Węgrzech były skonsolidowane, jednakże musiałaby wprzód nastąpić jeszcze pewna zmiana. „Pester Lloyd" oświadcza, że dzisiejsi przywódcy partyi konstytucyjnej, hr. Koloman Szell i Andrassy, nigdy nie połączą się z partyą, której dewizą jest niezawisłość Węgier i unia personalna.

Przeciwko modernizmowi.

Wrocław. W myśl encykliki papieskiej przeciwko modernizmowi ustanowił ks. kardynał Kopp osobną komisyę, która ma śledzić wykłady docentów teologii i prawa kanonicznego na uniwersytecie wrocławskim i zdawać mu co dwa miesiące sprawę ze swych spostrzeżeń.

Wspomnienie zamachu.

Lizbona. W Izbie panów prezydent ministrów odpowiedział na zapytanie przywódcy progresywnych dysydentów w sprawie rezultatów śledztwa o zamach z 1 stycznia b. r. — Minister oświadczył, że nie może zdradzać tajemnicy sądowej, ale zapewnia, że żaden zarzut nie ciąży na kimś znanym lub nieznanym, a a winni są tylko ci dwaj, którzy zostali zabici.

Mocarstwa wobec Krety.

Kanea. Mocarstwa urzędownie ogłosiły, że ze względu na zaufanie, jakie mają do obecnego nadkomisarza Krety Zaimisa i jego rządów, postanowiły stopniowo wycofać wojska międzynarodowe z Krety.

Ateny. (Ag. Havasa). Nadkomisarz Krety Zaimis urzędownie podał do wiadomości, że stosownie do noty mocarstw ochronnych wojska międzynarodowe będą w ciągu roku, począwszy od lata 1908 r. wycofane z Krety. — Ta wiadomość zrobiła wielkie wrażenie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o godz. 3.

Akcye:		
austr. Zakł. kredyt.	633	50
węg. „ „	748	—
Anglobanku	298	25
Unionbanku	538	—
Laenderbanku	441	75
Bankvereinu	523	75
Bodencredit	1056	—
Gal. Banku hipot.	—	—
Kolei państw.	694	—
„ południowej	136	—
„ Elbethal	443	—
„ północnej	5290	—
„ Czerniow.	563	—
Alpiny	658	50
Rima Muranyi	553	50
Prag. Tow. żel.	2635	—
Fabryki broni	556	—
Tureckie tytoniowe	409	—
Gal. Tow. kop. n.	564	—

Oblig. węg. indemn.	93	60
Renta majowa	97	40
Austr. Renta kor.	97	40
Węg. „ „	93	70
56 l. Listy T. kr. z.	94	65
4% Listy Banku hip.	94	30
4½% „ „ „	100	15
5% „ „ „	110	50
4% „ „ kraj.	95	75
4½ „ „ „	100	25
4% Gal. Obl. prop.	97	75
4% Gal. poż. kr. 1893	96	40
4% Poż. m. Lwowa	94	25
Losy tureckie	187	25
Marki	117	70
Ruble	251	75
Rosyjska pożyczka	95	60

Usposobienie: Mimo podniety z zagranicy nie silne, kursa ustalone.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 13 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 60	100 60
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 75	98 75
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 75	96 75
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	100 60
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy		
Losy miasta Krakowa	113 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	562 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 40	97 90
„ „ srebrna	97 40	97 90
4% renta koronowa austryacka	97 40	97 90
4% „ „ węgierska	93 60	94 —
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ „ węgierska	111 25	111 75

Halki jedwabne czarne i kolorowe,
Parasolki (nowości),
Paski (w wielkim wyborze),
Szale wełniane i inne,
Boa strusie i gazowe,
Torebki skórkowe, jedwabne,
Portmonetki,
Materye jedwabne w gładkich kolorach,
Pióra strusie i kwiaty,
Przybory do szycia i modniarstwa.

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

Kraków - Rynek gł. - Linia A-B - obok gł. trafiki

poleca na sezon wiosenny

Nowości dla Pań!

W niedziele i święta sklep zamknięty. 2089 5 0

Wstążki, Koronki, Tiule, Gazy,
Taśmy, Aplikacye,
Guziki, Klamry,

Żaboty, Krawaty,
Kołnierze damskie,
Rękawiczki skórkowe i jedwabne,
Pończochy damskie,
Pończochy dziecięce,
Perfumerye i mydła.

Realność

murowana, narożna, o powierzchni 1400 m², a 95 m frontu, blizko rynku, w dzielnicy IV położona, jest do sprzedania lub zamiany. Zgłoszenia pisemne pod **R. R.** przyjmuje handel W. Rutkowskiego, Szczepańska 11. 2627 3 4

Znakomitej jakości

Konserwy mięsne i pasztety

poleca jedyna krajowa fabryka

A. ŚLIŻYŃSKIEGO w Lisku. 2638 2 20

Potrzebna zaraz panna izraelitka do udzielania początkowej nauki dzieciom na prowincyę. — Zgłoszenia przyjmuje **Adolf Zimmerspitz** w Skawcach p. Mucharz, stacya kolejowa 2619 4 6

Źródła Wisły.

Wille i mieszkania oddzielne do wynajęcia. — Wiad.: **Bogdan Hoff**, właśc. zakładu wodoleczn., Wisła, stacya Ustroń, Śląsk austr. 2559 6 8

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 2498 6 15

Dla Tarnowa i okolicy

poleca magazyn obuwia

Jakóba Nowaka

w Tarnowie, ul. Krakowska l. 8.

OBUWIE wszelkiego rodzaju bardzo trwałe według najnowszych wzorów. Wyrób własny, ceny umiarkowane. Zamówienia według miary. 2562 3 3

DOBRY APETYT

będziesz miał, używając

KAISERA

Karmelków miętowych.

Przez lekarzy wypróbowane i polecone!

Niezbędne przy **zboczeniach w trawieniu, braku apetytu, boleściach żołądka i t. d.** Środek orzeźwiający i ożywiający.

Paczka 20 i 40 halerzy.

Mają na składzie w Krakowie: K. Wiszniewski apt., F. Gralewski apt., H. Bartmański i Sp. apt., Jan Macudziński apt., W. Z. Borucki apt., Wiktor Redyk apt., Fr. Ksaw. Mikucki apt., Zopoth i Sp. drog. K. Jędrzejowski drog., J. Zacharski drog., ul. Dietla 48, A. Reifer, drog., Antoni Pachucki drog., J. Hanak drog., M. Proń apt., Z. Marcoin apt., J. Wiśniewski drog., Stradom 7, Wincenty Grabowski apt., Ludwik Rosenberg apt., Maryan Doskowski apt. pod Białym Orłem. **W Podgórzu**: L. Łuczko apt. pod Koroną, D. Matala apt. **W Nowym Sączu**: Marcin Gorzecki apt., Ludwik Georgeon mag. farm. **W Starym Sączu**: A. Bojarski apt. **W Nisku**: Leon Korecki apt. pod Opatrznością. **W Muszynie**: Edward Rudy apt. pod Aniołem. **W Wieliczce**: Mr Zygmunt Stehlik, Dr Z. Miczyński c. k. apt. salinarna. **W Rozwadowie**: Stanisław Czernecki apt. pod Opatrznością. **W Kalwaryi**: Józef Kunze apt. **W Pomorzanach**: Władysław Derkacz apt. **W Rymanowie**: W. Haladawicz apt. **W Żabnie**: K. Maryanowski apt. **W Baligrodzie**: St. Faliszewski apt. **W Pilźnie**: A. Paderewski apt.; **w Starym Sączu**: K. Bojarski apt.; **w Dąbrowie**: Heinz Walery apt.; **w Limanowy**: Zubrzycki Witołd apt.; **w Grybowie** Hodbod Józef apt. 169 12 12

Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło **3000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD**, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1407 31 60

Zakład dentystyczny i lecznica dentystyczna dla mniej zamożnych

Dra med. J. Syropa

w Krakowie, Plac WW. Świętych 10, I. p.,

otwarte od 9—12 i od 3—6.

Telefon Nr 721. 2522 3 16

Filia c. k. uprzyw. galicyjskiego Akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie,

opłacać będzie procent

4%

od asygnat kasowych w obiegu będących, począwszy od dnia 15 czerwca 1908, od wkładek na książeczki rachunku bieżącego począwszy od dnia 1 czerwca 1908.

Począwszy od dnia 9 maja 1908 wydaje nowe asygnaty kasowe i przyjmuje nowe wkładki na książeczki rachunku bieżącego tylko po 4% oprocentowane. 2683 1 3

Renaisance. — Nowość!!! — Renaisance.

Nowo i z wielkim komfortem została otwartą

Restauracya i Kawiarnia - Grodzka L. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, obsługa à la minut. — Codzień koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów. Orkiestra pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 2567 3 52

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXVI. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta loterya w złocie

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.390 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **513.580 koron.**

Główna wygrana:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 14-go maja 1908 roku.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 1751 10 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

(Oddział loteryj państwowych).

Ogłoszenie.

IV. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków

Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Białej

odbędzie się **dnia 21 maja 1908 r.** o godzinie 3 po południu w lokalu Rady powiatowej w Białej z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem dotyczącym absolutoryum dla Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
4) Rozdział zysku za rok 1907 w myśl propozycyi Rady nadzorczej (§§ 49 i 78 statutu).
5) Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących po myśli § 25 statutu.
6) Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1908.
7) Zatwierdzenie wyborów Dyrekcyi i zastępców pp.: Józefa Grygierca, jako dyrektora, zaś Alojzego Jahla, Leona Ohlego i Alojzego Karfiola, jako zastępców Dyrekcyi, po myśli § 49 statutu.
8) Wnioski.

UWAGA! W myśl § 38 statutu uprawnieni do brania udziału w Ogólnych Zgromadzeniach są tylko ci członkowie, którzy wpłacili gotówką na rachunek udziału przynajmniej 50 K (§ 59 statutu).

Jako legitymacya służy książeczka udziałowa. 2669

Poszukuję

sklepu do kupna lub zajęcia w sklepie towarów mięszanych. Zgł. listowne pod **2591** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2591 2 2

Dom

wygodny z ogrodem w ślicznej okolicy górskiej, między Krynicą a Wysową, sprzeda A. Mühlradowa, Tarnobrzeg. 2644 3 3

Poszukuje się do zarządu domem, względnie do towarzystwa

młodej panny

miłej powierzchowności, inteligentnej, znającej się na prowadzeniu kuchni. — Zgłosz. „Przyszłość" poste restante Kraków. 2661 2 2

Pomocnika handlowego

z dobremi świadectwami poszukuje handel farb, materyałów i przyborów fotoficznych **Juliana Polaka w Stanisławowie.** 2637 3 3

Fortepian

krótki w dobrym stanie, maszyna do robienia pończoch długa i duże pudełko restauracyjne na cygara do sprzedania. — Ulica Bracka 5. Stróż wskaże. 2665 2 2

LEGAWCA

ułożonego kupię tanio. **A. T.** poste restante **Grodzisko.** 2643 3 3

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemna woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKONE"

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka** Kraków, Szewska 5.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor. 1862 7 10

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

otwartą została **w Krakowie przy ul. Szujskiego 7, parter.**

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań, oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego szczegółowego programu nauki.

Dla kandydatów, względnie kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu otwarto osobne kursa.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły **p. Tobiczyk, Kraków, ul. Szujskiego 7,** codziennie od godziny 3—7 po południu. 2684 1 4

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 216 38 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Szpilki do kapeluszy

najmodniejsze, po nadzwyczaj tanich cenach poleca 2433 4 0

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, **naprzeciw Izby handlowej.**

ZARZĄD BROWARU PAROWEGO FRANCISZKA PASZKA W GRYBOWIE

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ hektolitrowych,

Marcowe, Exportowe, Bok, w beczkach 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ hektolitrowych, tudzież we flaszkach po 25 flaszek $^7/_{10}$ litr. lub 30 flaszek $^5/_{10}$ litr., zaś piwo bok we flaszkach $^1/_4$ litrowych, w skrzyni zawierającej 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie wyrabiane jest z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie. 2511 5 25

Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

TÖRLEY

TALISMAN

Poleca się jako markę renomowaną.
Do nabycia w pierwszorzędn. handlach i lokalach.
Zastępca na Galicyę: **Maurycy Lustig, Lwów.** 1892 13 20

CUKIERNIA U. SPARGNAPANI W TARNOWIE

poleca marmolady w najlepszym gatunku, które wysyła w puszkach a 5 klg za zaliczką. 2659 2 4

Morelową . .	klg.	a	K	1·60
Renglotową . .	„	„	„	1·60
Malinową . .	„	„	„	1·60
Porzeczkową .	„	„	„	1·60
Jabłkową . . .	„	„	„	1·20
Owocową . . .	„	„	„	1·20

Konkurs.

Powiatowa Kasy dla chorych w Jaśle ogłasza konkurs na dwie posady:

I. **Urzędnika kancelaryjnego** (kierownika biura) obznajmionego praktycznie z prowadzeniem ksiąg i rachunków w kasie chorych, za wynagrodzeniem 1440 koron rocznie.

Wymagany egzamin z rachunkowości państw., siła pierwszorzędna, osoba poważna, kaucya 800 koron w gotówce pożądana.

II. **Kontrolora chorych** w sile wieku, rzutnego, obznajomionego z manipulacyą biurową, pensya 1000 koron rocznie. Wymagana kaucya 100 koron.

Posady do objęcia od 1 sierpnia b. r.

Podania wnosić należy do **1 czerwca b. r.** na ręce Przewodniczącego Kasy Pankracego Goehrlego w Jaśle, przez biuro powiatowej Kasy dla chorych.

Jasło, dnia 10 maja 1908. 2662 2 3

MOLE!

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 halerzy. 2291 4 0

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 K.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 10 i 20 h. — Flakon 40 i 60 h.

Poleca

JAN IHNATOWICZ

w Krakowie, Sukiennice 20.

Konkurs.

Przy Galicyjskich Akcyjnych Zakładach górniczych w Sierszy jest do obsadzenia posada drugiego **Buchaltera** z początkową płacą rocznie 2000 koron, wolnem mieszkaniem i opałem.

Płaca roczna może być w miarę kwalifikacyi podwyższoną.

Podania poparte dowodami uzdolnienia i **nabytej rutyny**, oraz z wykazaniem curriculum vitae, należy wnosić do Dyrekcyi Galicyjskich Akcyjnych Zakładów górniczych w Sierszy do **dnia 25-go maja b. r.** 2656 2 3

K 450.000

tytułem głównej wygranej w **13** ciągnieniach do roku **13**

daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża.
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już

dnia 15 maja 1908

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50 korony.**

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 2624 3 4

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur"

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Związek katolickich krawców

Kraków, ul. Floryańska 7. Tuż przy Rynku.
Lwów, pl. Halicki 7. Gdzie Centr. Kawiarnia.

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
Krój angielski.

Irex-
proszek do zębów
w auto-puszce

Automatyczne wydzielanie proszku. — Nowość!

Idealny preparat o ledwie dającej się pomyśleć delikatności.

Zawartość jednej auto-puszki 60 porcyi. — Cena: K. 1.20.

IREX proszek do zębów w auto-puszce Cena K 1.20

2097 6 6

Młodego człowieka

lub panny z pewną znajomością buchalteryi, a wielką biegłością w pisaniu na maszynie i rachowaniu, potrzeba do większego biura. Płaca około 80 K miesięcznie. Zgłoszenia tylko listowne pod **2668** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2668 1 2

Dzieciom do 10-go roku udziela się korepetycyi głównie w języku niemieckim. — **J. J. O.** post. rest. **Kraków.** 2686 1 2

Kamienica II-piętrowa

solidnie budowana, z ogrodem, dobrze się procentująca, w dzielnicy III, w pobliżu plant, jest do sprzedania. Oferty przyjmuje z grzeczności p. Kwoczyński, Smoleńsk 20. 2678 1 3

Kto

z Panów Emerytów. wyższych Urzędników państwowych, chce stworzyć sobie zajęcie jako dyrektor w istniejącem już pożytecznem przedsiębiorstwie ekonomicznem, a nadto zdobyć sobie zasługę wobec kraju, niech raczy się zgłosić do Adw. kraj. Dra Mikiewicza w Krakowie, Rynek gł. 44. 2670 1 2

Poszukuje się

domu dwu lub trzypiętrowego w pobliżu śródmieścia do kupna na dogodnych warunkach. Oferty nadsyłać należy do Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, ulica Floryańska 15. 2689 1 3

1 lub 2 pokoje

umeblowane z obsługą na krótszy lub dłuższy czas do wynajęcia u pani Sobel, **Wiedeń II,** Ober-Donaustrasse Nr 43, II p., drzwi 42. 2690 1 3

Do sprzedania

procenta naftowe w Tustanowicach, przynoszące przy dzisiejszej niskiej cenie ropy około 1500 K miesięcznie. Zgłoszenia pod znakiem **„Stały dochód"**, Biuro dzienników Brücka, Lwów, ul. Sykstuska 27. 2687

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, planin i harmonium,

poleca 516 98 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Poszukuje się kapitalisty

celem sfinansowania istniejącego starego mineralnego Zakładu kąpielowego w Galicyi i przerobienia go na europejską stopę. Zgłoszenia pod znakiem **„Bez ryzyka"** — Biuro dzienników, Brücka, Lwów, Sykstuska 27. 2688

Towarzystwo Wzajem. Pomocy U. U. Jagiell.

poszukuje na przeciąg czterech miesięcy od pierwszego czerwca b. r. poczynając, **rutynowanego pomocnika dla buchaltera.** — Zajęcie popołudniowe godzin 4, wynagrodzenie 50 K miesięcznie. — Bliższych informacyi udzieli Zarząd Towarzystwa w godzinach urzędowych. Dom akademicki, ul. Jabłonowskich 8—10. Termin wnoszenia podań upływa z dniem **20 maja b. r.** włącznie. 2681 1 3

Küfferlego

czekolada i kakao, odznaczone 6 złotymi medalami, czyste pod gwarancyą, nader smaczne i dlatego dla smakoszów najwięcej polecenia godne.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych. 2543 2 0

Fabryka założona przed 150 laty.

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim
PROGRAM

od 1 do 15 maja. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę. **The Greath Toronto-Troupe**, najsławniejsi atleci świata, akt sensacyjny. **Les 5 Ramoneurs**, najlepszy duński kwintet transformacyjny. **Charles Cherber**, niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler pochodniami. **Nowość: „Mąż Panem domu"**, krotochwila w 1 akcie na tle stosunków krakowskich. **The Sayton's**, Ludzie-krokodyle. **Cecylia de Chaay**, teatr psów, polowanie na jelenie. **Les 3 Papillons**, tercet wokalno-taneczny. **Bioskop amerykański**, sensacyjne żywe fotografie. Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2403 13 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy M. Jawornicki Kraków Rynek gł. 45

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 93 227 0

Kucharka

starsza, uzdolniona w kucharstwie i w gospodarstwie poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość: ul. Bracka 15, II p. front. 2651

L. 729. 2585 3 3

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót murarskich przy miejskiej fabryce cegieł, dachówek i drenów w Myślenicach, rozpisuje się niniejszem publiczną ofertową licytacyę na dzień **14 maja br.** godzinę 10 tą z rana.

Cena wywołania wynosi 48 846 Kor. 69 hal. Wadyum 4900 Kor.

Bliższe waranki przeglądnąć można w Magistracie, a wyjaśnień udzieli także p. inżynier Ciesielski, w Krakowie (Garncarska 14). —

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Myślenice, dn. 4 maja 1908.

Burmistrz:
Dr Klakurka.

Czy czernidło do obuwia! Czy krem połyskujący!!!



Żądać zawsze tylko

przetworów FERNOLENDTA.

Tylko one nadają skórze trwałość i bardzo piękny połysk!

Dostać można wszędzie!!

ST. FERNOLENDT
Wiedeń, III/1., c. i k. dostawca dworu.

Fabryka założona w roku 1832.

Wszelkie zlecenia proszę przesyłać do mego wieloletniego zastępcy **p. B. Kornfelda w Tarnowie.** 2616 1 0



GALICYJSKIE TOWARZYSTWO MAGAZYNOWE
DLA PRODUKTÓW NAFTOWYCH WE LWOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Ul. Trzeciego Maja 19 (od 1 lipca Chorążczyzna 7)

otworzyło **oddział opałowy ropą**, celem którego jest rozpowszechnianie tego rodzaju opału. — Towarzystwo posiada własne zbiorniki o pojemności 600.000 ctmtr., własne rurociągi. — Podejmuje się dostawy ropy w cysternach własnych i beczkach. — Urządza instalacye i przemiany do opalania ropą potrzebne. — Dwunastoletnia działalność Towarzystwa daje najzupełniejszą gwarancyę dokładnego wywiązania się z przyjętych zobowiązań. Na żądanie wysyła odwrotnie oferty i kosztorysy i udziela wszelkich do tej sprawy odnoszących się wyjaśnień. 2497 2 12

Jedynie prawdziwe słynne obuwie amerykańskie

damskie: **Peters Shoe Co.** St. Louis U. S. A.



męskie: **Hanan & Son** New-York i **„Hu-man-ic"** Boston U. S. A.

poleca w wielkim wyborze

Największy Skład kapeluszy

firmy

L. Hochstim

w Krakowie, ulica Floryańska L. 5. 2607 2 3

Suknie strojne, kostyumy, żakiety, spodnice, bluzki, halki, szlafroki, boa i t. p. — poleca

Magazyn Konfekcyi Damskiej i towarów modnych

pod firmą 1975 16 26

Wacław Młodecki

Kraków, Rynek 4 (obok kościoła P. M.).

WACŁAW MŁODECKI

WACŁAW MŁODECKI

WACŁAW MŁODECKI

WACŁAW MŁODECKI

Z za pługa

przez 2587 3 3

St. Świdrygiełło Świderskiego.

Dziełko to omawia najbardziej zajmujące obecnie kwestye jak: **Militaryzm, stosunki sanitarne, podatkowość, stemple rządowe, centralizm i jego skutki, koleje żelazne, gościńce rządowe i ministeryum robót publicznych.**

Cena kor. 2·50. — Do nabycia **w księgarni G. Seyfartha** (Seyfarth i Czajkowski) **we Lwowie**, jak również we wszystkich księgarniach.

Nowość! Perfumy w tubach Nowość!

o zapachu fiołków Riviery francuskiej po K 1.

Wyborne mydła toaletowe

6 sztuk w kartonie K 1·10.

Shampoo-Tarool

środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy również do pielęgnowania włosów. — Wyłącznie do nabycia u firmy

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW, RYNEK 37. 2480 2 0

Kamienica narożna w dobrym stanie, bardzo tania i na dogodnych warunkach, a także **sklep korzenny** do sprzedania w Luwinowie. Wiadomość: Jan Szaleski, Tenczyńska 6, w Krakowie w godz. pop. 2354 10 10

Notaryusz

w większem mieście w zachodniej Galicyi poszukuje **substytuta** na czas dwumiesięcznego urlopu. Zgłoszenia pod **„Urlop"** do Administracyi „Nowej Reformy". 2548 6 8

Parcela

pod willę w Wielkim Krakowie, w malowniczem położeniu, 25 minut od Rynku, wolna od rewersu demolacyjnego, mająca 1410 sążni □, 116 metrów frontu, 40 metrów głębokości, tudzież kawał gruntu — do sprzedania. Cena 7500 złr. (Parcela oparkaniona). Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2642.** 2642 2 4

Czekolada królewska
wyborowa. wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 2394 6 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Korzystny interes

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach dwupiętrowa kamienica w Krakowie, z dużym, pięknym, ogrodem owocowym. Kapitału potrzeba 26.000 złr. Wiadomość: Kraków, Berka 5, I-piętro, (przecznica Starowiślnej) u p. Junoszy. 2528 4 5

L. 1291. 2660 1 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu ogłasza niniejszem konkurs na posadę **inżyniera powiatowego**

Do posady tej przywiązane są następujące pobory:

a) stała płaca roczna 2400 K;
b) dodatek na mieszkanie 600 K;
c) roczny ryczałt na objazdy 1200 K;
d) ewentualny dodatek drożyźniany.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść **najdalej do 1 lipca b. r.** na ręce Wydziału powiatowego należycie udokumentowane podanie, do którego należy dołączyć:

1) metrykę chrztu na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia;
2) świadectwo złożenia z dobrym postępem dwóch egzaminów państwowych z inżynieryi;
3) opis dotychczasowego zajęcia, wreszcie
4) dowód odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tarnobrzeg, dnia 8 maja 1908.

Prezes:
Horodyński.

Frank. 200.000

tytułem głównych wygranych w

3 ciągnieniach na rok 3

Najbliższe już

14 maja 1908.

Serb. państwowe losy tytoniowe.

Cena gotówką K 22·25 za los.
3 losy na 31 ratę miesięcz. po K 2·50
5 losów na 32 raty miesięcz. po K 4·—
Każdy los zostaje wyciągnięty.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 2512 4 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
róg Gonzagagasse

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski